Nr. 146. Kraków, Sobota 27 Czerwca 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona. ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej. Plac Maryacki, 2 — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicite A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Z początkiem przyszłego kwartału obok powieści Jeża, zaczniemy drukować w drugim feletonie bardzo zajmującą dłuższą powieść z francuskiego pod tytułem:

„Złote Serce“.

„Nowe Mody“, ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, mogą abonenci naszego dziennika otrzymywać po cenie zniżonej 1 złr. 20 ct. kwartalnie.

Z kresów.

Kraków, 26 czerwca.

Mniej, niżby należało i niżby naszem było obowiązkiem, zajmuje się opinia publiczna naszego kraju losem ludności polskiej na Bukowinie. Rzuceni między Rusinów i Rumunów, teroryzowani przez jednych i drugich, a w dodatku nieżyczliwie traktowani przez Niemców, stojących u steru rządu, — z największym tylko wysiłkiem ratują Polacy na Bukowinie swoją indywidualność narodową. O niesłychanem pokrzywdzeniu ludności polskiej w szkołach czerniowieckich pisaliśmy już niejednokrotnie; że wydatniejsza pomoc z naszej strony jest tutaj niezbędną, o tem pamiętają bez wątpienia instytucye polskie, mające na celu popieranie oświaty polskiej na zagrożonych placówkach. Zapewne pomoc ta okaże się niebawem w sposób wydatniejszy, niż dotąd bywało. Czas ku temu najwyższy, — bo wnet dojść może do zupełnego pochłonięcia żywiołu polskiego na Bukowinie.

Zanim to nastąpi, zwrócić należy uwagę na jeden, ciekawy ze wszech miar moment w walce narodowościowej na Bukowinie. O przewagę w instytucyach, reprezentacyach, w szkole i życiu publicznem walczą tam zaciekle trzy narodowości: Polacy, Rusini i Rumuni. Któż z nich wychodzi zwycięzcą? Właściwie nikt, lecz ktoś czwarty: Niemcy, którzy stoją tam u steru władzy. Prezydentem kraju bywa zazwyczaj jakiś wysłużony dygnitarz urzędowy z Wiednia: kiedy starga siły w służbie centralnej, idzie na wypoczynek do Czerniowiec. Dzięki tej niezgodzie narodowościowej, ma Bukowina uniwersytet niemiecki! Kończy się więc na tem, że właściwie „językiem krajowym“ (wynalazek specyalnie austryacki!) jest tutaj język niemiecki.

Ten stan rzeczy powinienby już raz zachęcić ścierające się trzy narodowości do ułożenia pewnego *modus vivendi*, celem wyrugowania wszechwładztwa niemieckiego z Bukowiny, które tam absolutnie żadnego nie ma uprawnienia. Z chwilą, gdyby między Rumunami, Polakami i Rusinami przyszło do zawarcia kompromisu, musieliby ustąpić Niemcy z dominującego stanowiska, Bukowina mogłaby zająć się na seryo rozwojem swych ekonomicznych warunków, postępem i oświatą, dogadzając interesom narodowej całej swej ludności.

Naturalnym sprzymierzeńcem Polaków na Bukowinie powinni być Rusini. Niestety, dzięki nietaktowi i zachłanności prasy ruskiej, zbliżenie i porozumienie Rusinów z Polakami na Bukowinie staje się niemożliwem. Pozostaje sprzymierzeniec obcoplemienny: Rumuni, którzy dotychczas, z pewnemi wyjątkami, życzliwe wobec Polaków zachowywali stanowisko. Tem dziwniejszym wydaje się nam, przytoczony przez *Gazetę Polską*, głos jakiegoś korespondenta czerniowieckiego, zamieszczony w wychodzącym w Jassach dzienniku *Adverul*. Oto wyjątki z nieżyczliwej Polakom bukowińskim korespondencyi:

„Żywioł rumuński na Bukowinie znajduje się w największem niebezpieczeństwie. Otoczony ze wszech stron nieprzyjaciółmi, wystawiony na zatratę zupełną, jeżeli Rumunów tutejszych nie wesprą Rumuni z królestwa. Rumuni tutejsi muszą z całą stanowczością miażdżyć agitacyę rusofilów i zachcianki Polaków, dążących do spolonizowania Bukowiny. Polacy używają wszelkich środków, aby Rumunów wynarodowić. W tym celu sprowadzają ogromną ilość Rusinów do siół, zamieszkałych przez ludność rumuńską.

„W machinacyach swoich Polacy popierani są przez rząd krajowy, który wszystkie życzenia Rusinów uwzględnia, a odrzuca systematycznie wszelkie błagalne prośby Rumunów. Tym sposobem Rusini otrzymali pozwolenie do założenia ruskiego liceum w Czerniowcach, a będzie ono utrzymywanem z funduszów rządowych. Miejscowi Rumuni żądali, aby założono także rumuńskie liceum w Czerniowcach, jednak rząd propozycyę odrzucił, nie chcąc takiego zakładu brać na swój koszt i oświadczając, że, jeżeli Rumuni chcą mieć takie liceum, to niechaj je utrzymują kosztem gr.-or. funduszu religijnego. Fundusz to kościelny, własność narodu rumuńskiego, zabrany przy przyłączeniu Bukowiny do Austryi.

„Zdesperowani Rumuni, widząc się prześladowanymi i w obawie przed tak silnie rozwiniętą agitacyą i przed wzrostem Rusinów i Polaków, uchwalili z ofiar dobrowolnych założyć internat i w tej sprawie apelują do wszystkich Rumunów, gdziekolwiek się oni znajdują. Tutejsi Rumuni złożyli dość znaczną na ten cel kwotę, a cel ten patryotyczny będzie osiągniętym, jeżeli także w królestwie rumuńskiem znajdzie poparcie“.

Gazeta Polska w korespondencyi tej, niezgodnej z istotnym stanem rzeczy na Bukowinie, upatruje ten tylko cel, że autor jej usiłuje podburzyć społeczeństwo królestwa Rumunii przeciw garstce polskich emigrantów, jacy tam jeszcze przebywają, ciesząc się sympatyą krajowców i opieką ustaw wolnego kraju. „Znając jednak — pisze *Gazeta* — wielką różnicę, jaka zachodzi między szlachetnym narodem wolnej Rumunii, a mieszaniną ras, podszywającą się pod jednoplemienność z obywatelami królestwa, pocieszamy się przekonaniem, iż głos czerniowieckiego intryganta, pełen niedorzecznych kalumnij, nie wywrze w nich innego uczucia, jak chyba tylko uczucie — pogardy“.

My zwrócić tylko musimy uwagę na nietakt polityczny, tkwiący w bezcelowem drażnieniu Polaków przeciw Rumunom, którzy dotąd w możliwej z nami żyli zgodzie.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Londyn, 23 czerwca.

Pomimo 147 głosów większości, jaką gabinet posiada w Izbie gmin, czuł się on wczoraj zniewolonym wycofać projekt szkolnictwa ludowego, projekt, nad którym Izba w charakterze komisyi obradowała już w drugiem czytaniu podczas 11 posiedzeń. W tych 11-tu dniach nie umiano przeprowadzić dwóch wierszy ustawy, do której wniesiono setki poprawek. W swoim czasie streściliśmy projekt oświaty ludowej, nie widząc w nim ani reakcyi, ani nawet klerykalizmu, o których mówiła opozycya. Ale projekt był niepopularnym zarówno wśród liberalnych unionistów, zmuszonych liczyć się ze związkami religijnemi, nie będącemi w zależności od kościoła państwowego, jak i wśród posłów zachowawczych, wybranych przez okręgi przemysłowe. Z początku rząd miał zamiar przeprowadzić kwestyę zwiększonej subwencyi państwowej dla szkół prywatnych, ale ostatecznie dał za wygraną i odłożył obrady nad sprawą szkolną do przyszłego roku. Wrażenie tego zupełnego poddania się rządu będzie olbrzymie. Zachowawców ogarnie zniechęcenie, a wyborcy chwiejni przerzucą się do mniejszości, która odniosła takie zwycięstwo.

Przechodząc do przyczyn porażki rządowej, musimy zaznaczyć dwie. Pierwszą jest mechaniczny amalgamat większości, dokonany pod hasłem unii. Mamy w obozie zachowawczym nietylko dwa odłamy, z których mniejszość nosi nazwę liberalnych unionistów, ale i niezliczone odcienia wśród toryzmu. Przeciętny torys hołduje przekonaniom, które na kontynencie nazwanoby często radykalizmem, i to nietylko w kwestyach społecznych, ale i pod względem politycznym.

Odcień konserwatyzmu, któremu hołduje margrabia Salisbury, bodaj czy ma poważną garstkę adherentów w Izbie gmin. Nawet Artur Balfour, z natury sceptyk, nie ma w sobie niczego, co czytelnik *Nowej Reformy* nazwałby konserwatyzmem.

Cóż dopiero, gdy idzie o określenie Gorsta, ministra oświaty, lub Alberta Rollita, około którego poczynają się grupować młode siły obozu zachowawczego. Stronnictwo, złożone z tak różnorodnych żywiołów, znajdować się musi i znajduje się w stanie przejściowym, chwilowo bez programu i bez określonego celu politycznego. Zjawia się ono karnie, gdy trzeba zwalczać stare hasła liberalne, jak n. p. wolny handel i neutralność w polityce europejskiej. Z chwilą zaś, gdy idzie o pracę twórczą, o konstrukcyjne zamysły prawodawcze, panuje rozdwojenie, a raczej rozdziesiątkowanie obozu.

Inna przyczyna obecnej anarchii parlamentarnej, to brak regulaminu obrad w ciałach prawodawczych. Zamknięcie dyskusyi jest nieznane w Anglii. Pierwsze pole do obstrukcyi tworzą tak zwane przywileje zapytań i interpelacyj. — Mniejszość więc ma zawsze szereg posłów, którzy zabierają Izbie czas nawet bezmyślnemi zapytaniami nietylko o sprawach rządowych, ale i o sporcie, o cyklizmie, o wypadkach bieżących. Następnie zjawiają się autorzy poprawek. Przeprowadzenie zatem projektu prawnego zależy bądź od kompromisu między większością rządową a opozycyą, bądź też od wprowadzenia „zamknięcia dyskusyi“, nazwanego jej gilotynowaniem i w procedurze parlamentu angielskiego stanowiącego „środek przemocy“.

Leader, t. j. wódz stronnictwa rządowego, sceptyczny Artur Balfour, człowiek kontemplacyjnego usposobienia, nie zna nawet tych wszystkich figlów i wykrętów, za pomocą których mniejszość może powstrzymać wszelką pracę ustawodawczą. Balfour — filozof pogardza temi środkami, nie uwzględnia ich i często odchodzi pobity. Procedura parlamentarna w Anglii jest bogdaj czy nie osią, około której kręci się cała polityczna maszynerya kraju. Anglia nie posiada żadnych skodyfikowanych ustaw zasadniczych, nie posiada tego, co na kontynencie nazywa się „konstytucyą“. Ilość „statutów“, określających stosunki sił politycznych jest niewielką, a nawet statuty odwołują i opierają się na dawnych „w pamięci ludzkiej zagubionych“ zwyczajach, na uchwałach sądowych i na „precedensach“. Trzeba zatem wytrawnej „ręki“, aby chcieć prowadzić Izbę po labiryncie „przywilejów i precedensów“. Parnell został Parnellem, gdyż miał obok siebie Bigarra, wytrawnego znawcę procedury parlamentarnej. Sędziwy i przebiegły Sir Wiliam Harcourt jest równie taką „starą ręką“. Ale Artur Balfour ani umie, ani chce zająć się kramem prawideł; dla niego cała ta procedura jest pięknym zabytkiem, póki nikt go nie nadużywa. „Znajdujemy się — woła Balfour — w epoce zwyrodnienia naszego parlamentaryzmu“; „zwyrodnieniem“ bowiem jest dla Balfoura wyzyskiwanie starych przywilejów dla walki obstrukcyjnej. Gladstone był również jak w lesie, gdy przeciwnicy zaczęli wyzyskiwać przeciw niemu prawidła procedury parlamentarnej. Ale Gladstone, gdy walczył, porzucał oportunistyczną togę i chwytał za brutalną maczugę; za jego czasów obrady były gilotynowane bez ustanku. Balfour ani lubi, ani może używać takiego środka. I oto przegrał on wielką bitwę, przegrał z kretesem; do przegranej się przyznał i zapowiada nową procedurę. Artur Balfour myli się, jeśli sądzi, że jego stronnictwo zgodzi się na radykalną zmianę regulaminu.

Przegrana ta, jak już powiedzieliśmy, będzie należycie wyzyskaną przez stronnictwo liberalne. John Bull nie lubi przegranej, nie lubi poddania się większości i to jakiej większości. Oprócz tego źle się dzieje w Afryce, gdzie Leyds zaczyna być impertynenckim i gdzie dotychczas sprawy są nieuregulowane. Wenezuela wraca do swej walki podjazdowej i rzuca się na lwa brytyjskiego. Na Wschodzie Rosya ma stanowcze słowo, a w dodatku, w kraju opinia publiczna staje się antiturecką. Gabinet więc może się cieszyć z tego, że tymczasem nie ma żadnych wyborów uzupełniających.

W. N.

Z powodu reformy szkół wydziałowych żeńskich.

(Dokończenie).

Uczenica przechodząca z klasy do klasy, ma lat 15, gdy szkołę wydziałową kończy. Nie jest to wiek właściwy na zakończenie nauk. To też większość uczenic na szkole wydziałowej nie poprzestaje, największy ich procent przechodzi do seminaryów nauczycielskich, mniejszość uzupełnia nabyte wiadomości na kursach imienia Baranieckiego lub kursach uzupełniających, zaprowadzonych od lat kilku przy szkołach wydziałowych. Że jednakże największy procent uczenic szkół wydziałowych przechodzi na kursa nauczycielskie w seminaryach, zatem doświadczenie wykazuje, że szkoły te są właściwie szkołami przygotowawczemi do seminaryów nauczycielskich, a nie szkołami przyspasabiającemi dziewczęta do przyszłych zadań w rodzinie, jak tego chce plan naukowy.

Skoro szkoła wydziałowa przygotowuje uczenice do seminaryów nauczycielskich, to ma racyą bytu. Jednak, gdy ona będzie zreformowaną w myśl ustawy z roku 1895, to nie spełni nawet tego jedynego pożytecznego zadania. Na poparcie naszego twierdzenia musimy rozpatrzyć się w nowych planach dla szkół wydziałowych. A znajdziemy je we wspomnianym artykule *Rodziny i Szkoły*. Czytamy tam co następuje:

„Nowa reforma szkół uwzględnia także potrzebę obszerniejszego, niż dotąd wykształcenia kobiet, postanawiając w zasadzie, tam, gdzie są ku temu warunki, tworzenie wyższych szkół żeńskich wydziałowych o 6 lub 5 klasach, to jest łącznie z 4 klasami szkoły ludowej pospolitej o klasach 10 względnie 9. Wyższa szkoła wydziałowa żeńska podawać będzie dziewczętom stanu średniego zaokrąglone wykształcenie estetyczne i humanistyczne, a zadanie to spełniać będzie w trzech, względnie dwóch klasach najwyższych. Obok nauki języka ojczystego, jego literatury, udzielaną będzie nauka języka i literatury niemieckiej, nauka języka i literatury francuskiej, wiadomości z literatury powszechnej, wiadomości z historyi sztuki wraz z estetyką, historya powszechna, zwłaszcza wieku XIX, kosmografia, geografia fizyczna, etnografia i hygiena, których to przedmiotów naukowych udzielać będą docenci, posiadający odpowiednie fachowe wykształcenie. Także gospodarstwo domowe będzie przedmiotem nauki. Trzy klasy niższe szkoły wydziałowej żeńskiej 6-cio klasowej będą miały plan podobny, jak szkoła wydziałowa trzech klasowa. Szkoła wydziałowa 6-cio klasowa uczyni na razie zadość potrzebie obszerniejszego nieco wykształcenia kobiet, póki sprawa wyższych studyów kobiecych nie zostanie przez czynniki do tego powołane, należycie wyjaśnioną i sformułowaną, a właściwie, póki w ogóle sprawa otwarcia kobietom nowych dróg do samodzielnego bytu nie zostanie rozstrzygniętą“.

Autor artykułu uważa więc reformę za czyniącą jedynie na razie zadość szerszemu kształceniu kobiet, do czasu, póki sprawa otwarcia kobietom nowych dróg do samodzielnego bytu nie zostanie rozstrzygniętą. Naszem zdaniem sprawa ta powinna być załatwioną niezwłocznie, jako kwestya piekąca; naszem zdaniem reforma szkół wydziałowych nie odpowiada potrzebie dzisiejszej. Szkoła wydziałowa według nas urządzona, nie przygotuje nawet uczenic do seminaryów nauczycielskich. Zaraz się o tem przekonamy. Według obecnie obowiązujących planów, dziewczynki kończące szkołę wydziałową, uczyły się lat 9. Pięć lat w szkole ludowej pospolitej, cztery w szkole wydziałowej czteroklasowej. Po dziewięcioletniej nauce większość szła do seminaryów nauczycielskish, mniejszość na kursa uzupełniające. Według ustawy z roku 1895 uczenice po skończeniu sztereoh klas ludowych, mają prawo wejść do szkoły wydziałowej, mając lat 10. Uczenica następnie uczęszczać będzie trzy tata do niższych klas szkoły wydziałowej 6-cio klasowej i w tych klasach pobierać będzie naukę od nauczycielek. Skończywszy trzy lata szkoły wydziałowej, a siedm lat nauki, przechodzi do klas wyższych szkoły wydziałowej, a przejść musi chociażby ochoty nie miała, bo ustawa pozwala jej dopiero za lat dwa wejść do seminaryum nauczycielskiego. Nim zatem ukończy lat 15, będzie uczyła się przedmiotów służących do wykształcenia estetyczno-literackiego, jak chce nowa ustawa. Nie będzie się jednak uczyła, ani nauk przyrodniczych, ani rachunków, ani rysunków. Zapomni więc bardzo łatwo za dwa lata, czego uczyła się przez czas krótki, zatem nie gruntownie. A przecież z tych przedmiotów także będzie musiała zdawać egzamin wstępny do seminaryum nauczycielskiego. Jednak zaniedbawszy je przez dwa lata, egzaminu z nich nie zda, zatem do seminarym przyjętą nie będzie…

T. T. JEŻ.

ZA GWIAZDĄ PRZEWODNIĄ.

POWIEŚĆ

na tle powstania styczniowego.

80 (Ciąg dalszy.)

IV.

Zapytanie matczyne wielką, wypowiedzieć się nie dającą, sprawiło Kazimierzowi przykrość. Przykrość mu sprawiło i duch buntu w nim rozbudziło, — buntu jednak tego rodzaju, który właściwym jest istotom fizycznie lub moralnie słabym wobec istot mocniejszych: podszytego hipokryzyą. Posługiwał się nią Kazimierz i dawniej, ale bezwiednie. Ukrywał przed matką grzeszki pewne, ukrywające się same niejako: nic gadał o tem, o co matka nie pytała dlatego, że wiedział, iżby go skarciła, gdyby zawiadomioną była. Grzeszki takie same się popełniają, gdy się okazya nastręcza. Okazya przeto winna. Zapewne i sędzina w taki na nie zapatrywała się sposób.

Ten jednak grzeszek, za który Kazimierzowi surowe dostało się upomnienie, ukoronowane zakazem wyraźnym, do innej wchodził kategoryi. Wiedział, że Józię poślubić ma, uważał to za rzecz naturalną, za odpowiadającą ściśle przysłowiu: „Śmierć i żona od Boga przeznaczona“ i ani myślał o sprzeciwianiu się temu. Że to nastąpi, był tego pewnym i nawet życzył sobie, ażeby nastąpiło jak najprędzej ze względu na szczupłość udzielanych mu przez matkę subsydyów. Liczył na to, że przecie powiększą się one, gdy zostanie człowiekiem żonatym. Z racyi tej mocno sobie w pamięci zanotował datę urodzin Józinych i często liczbę lat przez nią przeżytych odciągał od cyfry 18. Cześnik postanowił nie wydawać jej, aż lat ośmnaście skończy. Kazimierz we względzie tym i prawo i racyę przyszłemu swemu teściowi przyznawał, z ochotą jednak cześnikównę pojąłby był w roku czternastym, w piętnastym zresztą, i z tej strony w sumieniu swojem wobec siebie samego, wobec ludzi, wobec matki i wobec Boga, czuł się czystym.

Matka krzywiła się na jego do Warek zaglądanie.

Co do tego, niekoniecznie umiał jasną zdać sobie sprawę z dwóch rzeczy: dlaczego się matka krzywi? i — co go tam ciągnie?... Coś ciągnęło i koniec; że zaś owe coś od Józi nie odciągało, puszczał przeto krzywienie się matczyne mimo i zaglądał ukradkiem. Szło to składnie, gładko, i nic nikomu, najmniej jemu samemu, nie szkodziło. Cóż mu bowiem szkodzić mogło bywanie w poważnym i poważanym obywatelskim domu, w którym słuchał muzyki, nabywał wiadomości i, bądź co bądź, ogładzał się?

Matka zakazała — klamka zapadła.

W pierwszej chwili zakaz matczyny przygnębił go.

Wyszedł od matki zły — rozjuszony.

Złość pierwszą spędził na istocie, co mu się pod rękę, a raczej pod nogę nawinęła. Na ganku, pod ławą, leżał Medor, drzemiąc i muchom się opędzając.

— Po co ty tu!... — huknął Kazimierz.

Nogą go kopnął, że pies jęknął i, skomląc, wyniósł się ku płotom, wzdłuż których porosty burzanów zapewniały mu miejsce na drzemanie spokojne.

Spędziwszy w części gniew na Medorze, zwrócił go na gołębie, których stadko z głośnym trzepotem w skrzydła zerwało się właśnie z dachu. Szedł za niemi okiem i mówił sobie w duchu: „Gałgany!... na szkodę lecą... Wystrzelam!“...

Udał się następnie do siebie, gdzie, w izbie przyległej, na improwizowanym warsztacie, pilna czekała robota: opiłowywał, do napierstnika i podogonia, mniejsze i większe gwiazdki blaszane. Ani się roboty tknął. Obie ręce w kieszenie włożył, po izbie wzdłuż i wszerz chodził i pogwizdywał pod nosem. Nibyto myślał, ale mu się myśli zgoła nie kleiły, lubo się w nich ustawicznie przewijały: matka i panna Aniela — panna Aniela i matka. Nikt inny i nic innego do głowy mu nie przychodziło, tylko, kiedy się do niej wsunęła matka, przejmował go żal, przejmował smutek, przejmowała go złość, ogarniała rozpacz prawie; kiedy zaś wsuwała się panna Aniela, wnet w nim się błogość, słodycz, rozkosz niby rozlewała i odczuwać mu się dawała w każdym istoty jego włóknie, w każdem najbiedniejszem włókienku, rozkosz delikatna, subtelna, upajająca samem muskaniem wyobraźni. Sensacya ta zadowalniałaby go, gdyby mógł na niej poprzestawać. Przychodziła jednak na to tylko, ażeby w nim budzić pragnienia, pragnienia niekoniecznie wyraźne, ale wielkie, których zaspokojeniu na przeszkodzie stawała matka surowa, nieubłagana, straszna. Strzelała mu od czasu do czasu w głowie myśl, że:

„Tak żyć, to lepiej nie żyć“...

Zapewne. Ale — no — i cóżby się zrobiło, gdyby żyć przestał? Zapytanie to nasuwało się mu, ale nie zatrzymywał się, nie zastanawiał nad niem — niby po ratunek do panny Anieli spieszył, jej uścisk dłoni odczuwał, na weselszą nutę pogwizdywał i znów, dając się powrotnej unosić fali, w czarną wpadał rozpacz.

Tak razy kilka od rozkosznego upojenia przeszedł do rozpaczy i od rozpaczy do upojenia, aż mu się to nareszcie przechodzenie sprzykrzyło. Przytem w izbie zapanowała duszność. Przez nos odsapnął, czapkę na bakier włożył i, w jedną rękę harapnik wziąwszy, drugą do kieszeni włożywszy, na podwórze wyszedł.

Wyszedł, kroków kilka w kierunku ku ogrodowi zrobił i cofnąć się chciał. Ujrzał matkę, od rozsadników wracającą. Zwrócił się już, ale sędzina na niego zawołała:

— Kaziu!...

— Słucham!... — odpowiedział, usiłując odpowiedzi nadać ton zwyczajny.

— Objedź-no łany, szczególnie wzdłuż wygonu!... Tam regularnie krowy żydowskie szkody robią.... Zobacz, czy nie trzeba w którem miejscu rowu zreparować.... Na dozór łanowego spuszczać się nie można: huncwotowi wódka żydowska oczy zamyka....

— Zaraz jadę!... — odparł.

— A i do grochu dojedź!...

— Słucham!...

— Grochy już okwitły.... — dodała sędzina i więcej już nie mówiła, Kazimierz bowiem na miejscu zwrot w tył dokonał i do stajni pospieszył.

W stajni się oko w oko zeszedł z Wasylkiem. Dłoń go zaświerzbiała; powstrzymał się jednak i, nic mu nie mówiąc, udał się wprost do klatki, w której stał młody, czteroletni źrebiec. Pozostawał on na prawach wyjątkowych: lepsze miał zapewnione wygody, w uprzęży nie chodził i nie dosiadał go kto inny, tylko Kazimierz, który go sam ujeździł w tej myśli, że się przydać może, gdy „co do czego przyjdzie“. W tej myśli mało w której stajni szlacheckiej nie trzymano, w czasach onych, koni wierzchowych i siodeł zapaśnych, a przy tem, mało gdzie nie przechowywano, w miejscach bezpiecznych, szabel, pistoletów i, jeżeli nie lanc, to grotów. U sędziny tego nie było. Nieboszczyk mąż jej, służąc obywatelstwu na drodze cywilnej, nie zaopatrywał się w oręż i ona, po śmierci jego, o tem nie myślała. Dopiero Krupeć uwagę jej na to zwrócił, gdy jej synów zaaresztowano. Zabrano wszystkich trzech na raz.

(C. d. n.).

dzie. Czyż w ten sposób nie będą pokrzywdzone dziewczęta, które rodzice sposobić chcieli na nauczycielki?

Ponieważ do trzynastego roku życia nie może uczenica nabyć chociażby elementarnych wiadomości z nauk przyrodniczych i rachunków, nie należało ich usuwać z wyższych klas szkoły wydziałowej. Gdyby je pozostawiono, szkoła wydziałowa byłaby i nadal przygotowawczą do seminaryów nauczycielskich.

Niewłaściwem wydaje nam się to, że w wyższych trzech klasach szkoły wydziałowej nowa ustawa usuwa nauczycielki, nauk mają udzielać docenci uniwersytetu lub profesorzy gimnazyalni. Skok od nauki elementarnej do uniwersyteckiej za gwałtowny, za ryzykowny! Czyż dziewczynki po siedmiu latach nauki, dziewczynki trzynastoletnie mają umysł dość rozwinięty, aby dla nich była przystępną nauka udzielana przez docentów uniwersyteckich? Ani umysł dziewczynek do tego nie sposobny, ani też docenci, nie potrafią zniżyć się do 13-sto letnich umysłów dziewczęcych. A czyż nauka nie stosowna do rozwoju umysłowego dziecka może wydać owoc pożądany?

Owóż plan naukowy mający wejść w życie we wrześniu r. b., będzie z krzywdą tych uczennic, które zechcą wstąpić do seminaryum nauczycielskiego, bo ich nie przygotuje do wstępnego egzaminu, jak to wykazaliśmy wyżej. Będzie ten plan krzywdził nauczycielki, bo je usuwa z trzech wyższych klas szkoły wydziałowej. Usuwa je zatem z jedynego stanowiska, jakie sobie kobieta inteligentna, zmuszona pracować na kawałek chleba, zdobyła. Wprowadzenie sił męskich do wyższych klas szkoły wydziałowej, jest i z tego względu niekorzystne, że szkoła ma na celu uczyć i wychowywać. Czyż kobieta nie jest najlepszą wychowawczynią dla dorastających panien? Uznano to od dawna, i dlatego n. p. we Francyi we wszystkich zakładach naukowych dla dziewcząt, uczą nauczycielki. Oczywiście nauczycielki te mają wyższe wykształcenie.

To też i u nas potrzebie chwili odpowiadałyby takie szkoły, któreby dziewczynki przygotowywały na nauczycielki w zakładach naukowych z szerszym zakresem nauki, niż w szkołach wydziałowych, w zakładach naukowych z podobnym zakresem naukowym, jaki jest w gimnazyach dla chłopców. Nauczycielstwo jest odpowiednim zawodem dla kobiet, to też wobec dzisiejszych ekonomicznych warunków, należałoby je rozszerzyć, a nie zacieśniać, jak to robi plan z roku 1895.

Potrzeby chwili obecnej wymagają szkół wyższych dla kobiet, ale nie takich, jakie istnieją dzisiaj. Mam na myśli kursa imienia Baranieckiego i kursa uzupełniające przy szkołach wydziałowych. Są to zakłady naukowe, nie dające się podciągnąć, ani pod kategoryę szkół średnich, ani szkół wyższych. I dlatego właśnie niema dla uczennic pobierających tam nauki żadnych prawie podręczników. Brak tychże utrudnia bardzo naukę i szkodliwie oddziaływa na zdrowie uczennic, bo przeciąża je pracą.

Pilne, umiejące szybko pisać, notują wykłady, inne odpisują je z notatek koleżanek. Pisanina ta zabiera kilka godzin dziennie i jest przyczyną przeciążenia uczennic, które sprowadza rozstrój nerwowy. Poza tem szkoły te nie dają kobiecie potrzebnego dziś wykształcenia zawodowego.

Gdyby szkoły dla dziewcząt urządzono w podobnym zakresie naukowym, jaki jest w gimnazyach, brak podręczników nie dałby się uczuć uczennicom, bo korzystanoby z podręczników używanych przez chłopców, lub zmienionoby je z łatwością stosownie do potrzeb szkół żeńskich. Szkoła średnia dla dziewcząt oddałaby istotną korzyść społeczeństwu. Dziewczynki w niższych klasach szkoły średniej otrzymywałyby należyte przygotowanie do seminaryów nauczycielskich. Te zaś, któreby całą szkołę średnią ukończyły, byłyby należycie przygotowane do spełnienia obowiązków w rodzinie. Mając gruntowniejsze wykształcenie lepiej też zrozumią obowiązki matki, gospodyni, obywatelki. Inne zaś, pragnące dalej się kształcić, byłyby przygotowane do nauki uniwersyteckiej, mogłyby n. p. wstąpić na wydział filozoficzny w celu przygotowania się na nauczycielki szkół średnich dla dziewcząt.

Rozszerzenie działalności kobiecej w zakresie nauczania, zapobiegłoby wielu wypaczeniom emancypantek. Kobiety mając drogę utartą, nie szukałyby dróg nowych, z których łatwo zejść na bezdroża.

Przegląd polityczny.

Kraków, 26 czerwca.

Znamiennem jest, że *Warsz. Dniewnik*, jako organ rządu rosyjskiego w Królestwie Polskiem, od pewnego czasu zmienił taktykę względem żydów. Dotychczas *Warsz. Dniewnik* stawiał żydów w jednym szeregu z Polakami, a w sprawach ekonomicznych niejednokrotnie nawet występował przeciwko żydom, broniąc Polaków, jako Słowian. Było to stanowisko, zgodne ze stanowiskiem przeważnej części prasy rosyjskiej. Obecnie *Warsz. Dniewnik* zmienia taktykę i od pewnego czasu pisze wiele o lojalności żydowskiej, starając się podburzyć żydów przeciwko Polakom i pozyskać żywioł żydowski w interesie państwa i rusyfikacyi. Czy tego rodzaju eksperymenta społeczne są dla samego państwa bezpieczne, niechaj się nad tem rząd rosyjski zastanawia; my stwierdzamy tylko ten charakterystyczny zwrot w zachowaniu się rządowego organu rosyjskiego i dla illustracyi przytaczamy następujący artykuł *Warsz. Dniewnika* o postawie żydów wobec koronacyi cara Mikołaja:

„Podczas obchodu koronacyi w kraju tutejszym — pisze *Warsz. Dniewnik* — szczególnie zwracał na siebie uwagę ten wyższy nastrój, z jakim odniosła się do uroczystego obrzędu miejscowa ludność żydowska. Przy znanej i stwierdzonej solidarności żydów powiedzieć przez nich obecnie decyzya okazania czemś wydatnem nastroju swojego wobec danego faktu, jest w swoim rodzaju dowodem współczesnego składu politycznych myśli i przekonań tego odgrywającego w kraju tutejszym znaczną rolę żywiołu, który do tej pory dokładał znanych starań przy udziale swoim w życiu państwowem, pod nazwą „Polaków wyznania Mojżeszowego" i poniekąd skłonny był do podtrzymywania prądów separatyzmu, nie mającego w osnowie swojej najmniejszego związku z narodowością żydowską.

„Nie zastanawiając się w tej chwili nad przyczynami, które spowodowały to, że tak powiemy „zmianę frontu", uznajemy za konieczne zwrócić uwagę na zewnętrzne oznaki obecnego wydarzenia.

„Oprócz starannego upiększenia domów, urządzenia efektownej iluminacyi, okolicznościowego ugoszczenia biednych i t. p., we wszystkich synagogach tutejszych rabini wypowiedzieli mowy, wyjaśniające istotę i znaczenie koronacyi, ułożyli również na ten dzień osobne modlitwy.

„Nie będąc w możności pomieścić w druku całego tego materyału charakterystycznego, znamionującego skład myśli żydowskiej części ludności w guberniach nadwiślańskich, przytaczamy w dzisiejszym numerze, dla poglądowego przedstawienia rzeczy, modlitwę, ułożoną przez rabina płockiego.

„W 56-tej zwrotce tej modlitwy, w słowach: „Dla służenia cesarzowi naszemu z radością i wypełniania praw jego z prostotą", całkiem jasno uwydatnia się to polityczne *profession de foi*, które wyznają dziś żydzi tutejsi — rosyjscy poddani. Równoznaczne słowa i wyrażenia wchodzą do tekstu innych także nauk i modlitw, wygłoszonych przez innych rabinów.

„Niewątpliwe to, że w życiu państwowem „Polaków wyznania Mojżeszowego" nastała nowa era!"

Z powodu aresztowania dra Piotra Chmielowskiego donosi warszawski korespondent *Przeglądu*, że obiegają o niem najrozmaitsze wieści po bruku warszawskim, poczem pisze tenże korespondent:

„Oczywiście, wszystkie te pogłoski i domysły są z palca ssane, bo każdy, kto zna osobiście Chmielowskiego, wie dobrze, że on się nigdy polityką nie zajmował, a cały oddawał się jedynie studyom literackim. To też nie ulega wątpliwości, że aresztowanie jego nastąpiło tylko wskutek przekroczenia jednego z tych drobnych przepisów, jakie istnieją w Rosyi, a nie obowiązują zresztą nigdzie w świecie cywilizowanym, więc np., że czytał jaką książkę zakazaną przez cenzurę, lub że nie zameldował kogoś z krewnych, kto do niego przyjechał, albo że jakiemuś biednemu studentowi udzielał lekcyi prywatnie, lub wreszcie, że gdzieś nieopatrznie wyraził się niechętnie o rządzie carskim. Rząd zaś ten zrobił wielkie głupstwo, że Chmielowskiego aresztował, bo wskutek tego dał publiczności pretekst do niepotrzebnego fantazyowania na temata polityczne. A jeżeli fantazyowanie takie nie jest zdrowe dla społeczeństw używających zupełnej politycznej swobody, to jest ono wprost szkodliwe dla takich, które żyją pod nieustannym uciskiem i z tego powodu tem pochopniejsze są do politycznych diwagacyj. Rozumny rząd zawsze się stara usuwać od społeczeństwa powody do roznamiętnień politycznych. Rosyjski ma dużo rutyny policyjnej, ale rozumu politycznego bardzo mało. Więc też zawsze trzeba jakiegoś takiego byka, który wywołuje u ogółu polityczną gorączkę. Ale niestety, rady na to nie ma; jest jedna tylko, mianowicie: spokój, rozwaga i silna wola ze strony społeczeństwa".

Z Paryża.

Wczoraj rozpoczął się przed sądem przysięgłych proces przeciw głośnemu Artonowi, który oskarżony jest o fałszerstwo i sprzeniewierzenie sumy 1 milionów franków na szkodę Towarzystwa dynamitowego. Arton skazany został zaocznie już w roku 1892 za powyższe zbrodnie na karę 20 letnich ciężkich robót. Proces nie budzi wielkiego zajęcia, ponieważ na mocy warunków wydania Artona przez władze angielskie, kwestye polityczne z rozpraw sądowych są wykluczone, a i sam Arton postanowił zachować milczenie w wielu interesujących kwestyach, które mógłby wyjaśnić. Rozprawa rozpoczęła się wczoraj o godzinie wpół do pierwszej po południu. Oskarżony zachowywał zupełną obojętność i z roztargnieniem słuchał aktu oskarżenia. Dzisiaj ma się toczyć dalszy ciąg rozprawy.

Dymisya pana Cleiftie, prefekta departamentu Bouches-du-Rhône ma wyraźne znaczenie polityczne, dowodzi bowiem, że ministerstwo Méline'a zajmuje coraz bardziej wyzywającą postawę wobec socyalistów i nie robi sobie z nimi żadnej ceremonii. Jak wiadomo p. Cleiftie niedawno mianowany został prefektem, a dymisyę dostał jedynie za to, że pochwalił mowę burmistrza Flaissières, zdecydowanego socyalisty, który w tejże mowie zaczepił rząd, mówiąc, iż ministerstwo rychło żałować będzie swego zachowania się względem socyalistów, a w każdym razie nie przeszkodzi socyalistom spełnić powierzonego im przez lud zadania. W odpowiedzi na to przemówienie do prefekta, p. Cleiftie podziękował tylko burmistrzowi za życzliwe słowa i dodał: „Nie żyjemy obecnie w czasach, w których rząd centralny był opiekunem władz gminnych, i musimy szanować swobody gminne". Za tę pobłażliwość dla burmistrza-socyalisty Rada ministrów dała prefektom dymisyę. Oczywiście wywołało to w prasie socyalistycznej wielkie oburzenie.

Ciekawa rzecz, że prasa radykalna zaaprobowała dymisyę Cleftie'go, daje to nowy powód do rozdwojenia w łonie opozycyi. To też Clémenceau w organie swym *Justice* nawołuje radykałów do zgody z socyalistami i proponuje porozumienie się dwóch głównych frakcyj opozycyi. Jaki skutek odniesie to wezwanie, najbliższa przyszłość pokaże.

Od Administracyi.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową po 45 ct. za tydzień.

KRONIKA.

Kraków, 26 czerwca.

Nabożeństwo żałobne. Urzędnicy Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń zamówili za duszę ś. p. Jana Duklana Słoneckiego, zmarłego dnia 22 czerwca b. r. w Zagórzu w powiecie brodzkim, posła sejmowego i delegata Tow. wzaj. ubezpieczeń, syna p. Zenona Słoneckiego, dyrektora tegoż Towarzystwa, żałobne nabożeństwa w kościele parafialnym w Strachocinie w Sanockiem i w Krakowie u OO. Zmartwychwstańców przy ulicy Łobzowskiej, które odbędą się równocześnie we wtorek dnia 30 bm., jako w oktawę śmierci, o godz. $7^1/_2$ rano.

Program zjazdu i zwyczajnego walnego zgromadzenia Towarzystwa „Szkoły ludowej", które się odbędzie w Przemyślu dnia 4 i 5 lipca b. r.

Dnia 4 lipca: I. O godzinie $9^1/_2$ rano nabożeństwo w kościele katedralnym rzymsko katolickiego obrządku.

II. O godz. $10^1/_2$ przed południem w sali obrad Rady miejskiej pierwsze posiedzenie walnego zgromadzenia z następującym porządkiem dziennym: a) Powitanie przez prezydenta miasta; b) zagajenie zgromadzenia przez prezesa Towarzystwa; c) sprawdzenie legitymacyi uczestników walnego zgromadzenia; d) powołanie werefikatorów i skrutatorów; e) sprawozdanie zarządu głównego za czas od 1 sierpnia 1895 do 15 czerwca 1896 r.; f) sprawozdanie Rady nadzorczej i wniosek o absolutoryum; g) wniosek zarządu głównego o zmianę regulaminu; h) wnioski kół i wnioski uczestników zgromadzenia; i) wybór komisyj: 1) Dla sprawozdań zarządu głównego i Rady nadzorczej, 2) dla zmian regulaminu, 3) dla wniosków Kół i uczestników walnego zgromadzenia.

III. O godzinie 4 po południu posiedzenia komisyj.

Dnia 5 lipca: I. O godzinie 10 przed południem w sali obrad Rady miejskiej drugie posiedzenie walnego zgromadzenia z następującym porządkiem dziennym: a) wnioski komisyi dla sprawozdań zarządu głównego i Rady nadzorczej; b) wnioski komisyi dla zmian regulaminu; c) sprawozdanie komisyi o wnioskach Kół i uczestników zgromadzenia walnego; d) wybór 24 członków zarządu głównego; e) wybór 5 członków Rady nadzorczej; f) wybór 5 członków sądu rozjemczego; g) życzenia Kół i uczestników walnego zgromadzenia co do miejsca następnego walnego zgromadzenia; h) zakończenie zgromadzenia przez prezesa Towarzystwa.

Prezes: *Dr. Adam Asnyk.* Sekretarze: *Dr. Lesław Boroński, Dr. Michał Koy.*

Restauracya Wawelu z zezwolenia księcia biskupa krakowskiego powstrzymaną została z powodu bezrobocia kamieniarzy krakowskich. Dotąd w sprawie tego bezrobocia nie przyszło do porozumienia, majstrowie bowiem nie chcą się poddać żądaniom robotników, domagających się zupełnego zniesienia t. z. robót akordowych.

W Radzie miasta Krakowa po nowych wyborach zasiada literat 1, redaktor 1, profesorów uniwersytetu 6, profesorów uniwersytetu wykonywających praktykę lekarską 6, profesor uniwersytetu wykonywający adwokaturę 1, ksiądz i profesor uniwersytetu 1, lekarzy 2, adwokatów 11, ksiądz 1, inżynier 1, dyrektor szkoły 1, architekt 1, budowniczych 4, dyrektorów banku 3, właścicieli kantorów 3, kupców 6, księgarz 1, spedytor 1, cukiernik 1, rękodzielników 3, właścicieli dóbr 4 i właściciel realności 1. Tak więc wygląda sprawiedliwa reprezentacya interesów.

Egzamin uczenic kursu handlowego przy krakowskiej szkole wydziałowej żeńskiej odbył się w dniu 24 b. m. w obecności delegatów władz szkolnych, Rady miasta, Izby handlowej, kongregacyi kupieckiej i dyrektora banku gal. dla handlu i przemysłu. Egzamin złożyły: Ameisenówna Amalia, Bobrówna Jadwiga (z odznacz.), Besterówna Salomea, Blatteisówna Zofia (z odzn.), Burnatowiczówna Wilhelmina, Górnisiewiczówna Wanda (z odznacz.), Goldwasserówna Stefania, Glasscheibówna Franciszka, Herzogówna Eleonora, Kącka Karolina, Kocołówna Katarzyna, Kłodzińska Michalina, Kurzerówna Franciszka (z odzn.), Mensówna Helena, Malkiewiczówna Marya, Pindelska Stanisława, Policzkiewiczówna Zofia, Sińska Helena, Snopkiewiczówna Marya, Smolnicka Janina, Weinberg Regina, Wojtyżanka Janina.

Wystawa prac nauczycielskiego kursu robót w szkole wydziałowej otwarta od godz. 9 do 12 i od 3 do 7 codziennie przez 3 dni. Wejście od ul. św. Krzyża.

Wystawa prac rysunkowych uczniów państwowej szkoły przemysłowej otwartą będzie w dniach 27, 28 i 29 b. m. (t. j. w sobotę, niedzielę i poniedziałek) w godzinach 9—12 przed południem i 3—5 po południu w gmachu szkoły, ulica Gołębia l. 20.

Z uniwersytetu. Dr. Ludomir Korczyński, pierwszy asystent kliniki lekarskiej uniwersytetu Jagiellońskiego, wygłosił wczoraj odczyt habilitacyjny na docenta chorób wewnętrznych. Temat odczytu: „Rozwój i obecne stanowisko hematologii klinicznej."

P. Michał Krawczyk, rodem ze Rzechowa w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Z Sokoła krakowskiego piszą nam: Poświęcenia gmachu Sokoła dokona jutro w sobotę o godz. 11 rano ks. kanonik Spis. Wzywamy Szanownych członków Towarzystwa, aby zechcieli o tym czasie zgromadzić się w Sokole i obecnością swoją podnieśli tę uroczystą chwilę.

W sobotę popołudniowemi pociągami przyjeżdżają goście nasi do Krakowa. Osobny pociąg ze Lwowa przyjedzie o godzinie 6 m. 30 wieczór. Przyjęć uroczystych na dworcu nie będzie żadnych, lecz goście udadzą się wprost do przeznaczonych dla nich kwater, a stamtąd na festyn do parku krakowskiego.

Celem udogodnienia publiczności nabywania biletów na trybuny, otworzono sprzedaż tychże prócz Sokoła i księgarni p. Krzyżanowskiego także w handlach pp. Rudnickiego (linia A-B), Herliczki (pl. Maryacki), Bilewskich (Rynek), Zwolińskiego (Grodzka) i Lipińskiego (Szewska).

Część biletów na wycieczkę do Wieliczki nabywać można w księgarni p. Krzyżanowskiego. Pociąg osobny do Wieliczki wyruszy z dworca głównego o godz. 8 m. 20 rano. Bilety zakupywać należy odrazu tam i z powrotem. Z Wieliczki odchodzi pociąg o g. 1 m. 10 z południa.

Z Tow. strzeleckiego. Z powodu zlotu „Sokołów", na niedzielę przypadające strzelanie o medal, odłożone zostaje na przyszłą niedzielę (5 lipca). Również nie odbędzie się w poniedziałek strzelanie do tarczy.

Wycieczka dzieci z Dąbrowy. W dniach 24 i 25 b. m. zwiedzały dzieci z Dąbrowy pod przewodnictwem dyrektora tamtejszej szkoły i w towarzystwie pp. nauczycielek i nauczycieli nasz gród. Dzieci przyjmował prof. dr. Jordan obiadem w kuchni akademickiej i udzielił im w parku Jordana przez cały czas ich pobytu pomieszczenia.

Operetka. Wczoraj na żądanie powtórzono ulubioną u nas operetkę „Sztygar". W obsadzie zaszła tylko ta zmiana, iż rolę hrabianki grała zamiast p. Radwan p. Broccard.

Wieczór muzyczny, a raczej popis starszych uczniów p. F. Grzywińskiej, nauczycielki fortepianu, odbył się wczoraj w sali p. Gabryelskiej. — Wstęp na popis był bezpłatny, za zaproszeniami, lecz uczennice sprzedawały programy, z których czysty dochód przeznaczyła p. Grzywińska na kolonie wakacyjne. Wieczorek rozpoczęto uwerturą Ruy-Blas Mendelsohna na 4 ręce, odegraną z wielką precyzyą przez panny S. Poller i J. Minską. Następnie wykonała p. Pollerówna Impromptu Schuberta solo na fortepianie. Panna P. wykonała ten utwór ładnie i dokładnie. P. Jadwiga Bylicka (córka, lecz nie uczennica znanego pianisty) wykazała talent i temperament w wykonaniu utworu Leszetyckiego „La toupie Etude". P. Zarembianka oddała z pewną poezyą i wdziękiem „Legendę" Paderewskiego. W p. Minskiej poznaliśmy już nie młodziutką uczennicę, ale myślącą pianistkę, która Andante Beethowena i „Caprice espagnole" Moszkowskiego z zrozumieniem intencyi kompozytora należycie wykonała. Znany już z estrady koncertowej młody adept sztuki p. Ignacy Friedmann wybornie i z brawurą wykonał „Marche militaire" Schuberta w układzie Liszta. Celem urozmaicenia wieczoru odegrał p. Zawiłowski, uczeń p. Hocka, Reverie Vieuxtempsa i Czardasz Hubaya przy akompaniamencie Friedmana. Na zakończenie wieczoru wykonali p. Friedmann i p. Zarembianka Liszta Fantazyę węgierską. Na drugim fortepianie towarzyszyła p. Zarembianka. Fortepiany były Bluetnera ze składu p. Gabryelskiej. Wdzięczne uczennice wręczyły swej nauczycielce wspaniały kosz kwiatów. P. Grzywińska, jako dzielna i sumienna nauczycielka, która już tyle młodych talentów wykształciła, na uznanie to szczerze zasługuje.

W sobotę odbędzie się popis młodszych uczennic tejże nauczycielki.

W Rabce do dnia 20 b. m. przebywało 409 osób.

Zmarli. Jan Duklen Słonecki, właściciel dóbr Jurowce w Sanockiem, poseł do Sejmu, syn p. Zenona Słoneckiego, dyrektora Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie, zmarł nagle w 37 roku życia w Zagórzu w powiecie brodzkim.

W Warszawie zmarł w 75 roku życia dr. Romuald Pląskowski, lekarz-psychiatra, b. profesor b. Szkoły głównej, niegdyś ordynator szpitala dla obłąkanych w Warszawie, autor dzieła „Psychiatrya" i wielu innych drobniejszych prac fachowych.

Dr. Stanisław Stodolak, profesor gimnazyum św. Jacka, zmarł nagle dziś o godzinie wpół do dziesiątej.

Zjazd koleżeński. Wszystkich Szanownych kolegów, którzy w r. 1876 złożyli egzamin dojrzałości w dziś już nieistniejącej wyższej szkole realnej w Jarosławiu, wzywamy na zjazd w 20-letnią rocznicę naszego rozłączenia się do Lwowa na dzień 12 lipca b. r. Punkt zborny: Hotel Imperial K. Janowicza, ulica Trzeciego Maja, o godz. 10 rano.

Juliusz Cybulski, Konrad Kuhl, Mieczysław Różański.

Mieszkańcy ulicy Szlak proszą nas o ogłoszenie następującego pisma: Czekaliśmy końca wyborów. Obecnie tedy zwracamy się do wszystkich ojców

Mieszkania ubogich.

(Dokończenie).

Państwo powinno wydać powszechne prawo, któreby sprawę mieszkań wszechstronnie i dokładnie regulowało i ustanowić osobną policyę mieszkań, którąby z ramienia rządu nad ścisłem wykonaniem tego prawa czuwała. Prawo to winno oznaczyć minimalną przestrzeń dla każdego mieszkańca i ustanowić kary na właścicieli i lokatorów, przekraczających świadomie ten przepis. Dalej winno prawo to zawierać nakaz zamykania, a w pewnych razach nawet burzenia mieszkań szkodliwych zdrowiu. Policya mieszkań winna regulować ich cenę, jak to czynią zarządy miast w hotelach i kontrolować umowy najmu, aby zapobiedz lichwiarskiemu wyzyskiwaniu ubogich lokatorów przez właścicieli. Oprócz tego powinno państwo ułatwiać budowę małych mieszkań dla robotników przez uwolnienie takowych od podatku lub przynajmniej przez jego zniżenie, a będąc największym pracodawcą może samo stawiać dla swych robotników odpowiedne budynki, jak to np. uczyniła kolej państwowa w Nowym Sączu. Nadto może przy rozdawaniu znacznych robót nakładać na przedsiębiorców obowiązek stawiania domów dla swych robotników, których nadzór sobie zachowuje i pozwolić gminom na podobne zobowiązania przedsiębiorców większych komunalnych robót.

Podobne obowiązki co do mieszkań winny ciężyć na gminach. Wykonanie przepisów rządowych przeciw niezdrowym i przepełnionym mieszkaniom, musi naturalnie po większej części spoczywać w ich ręku — rozumie się pod nadzorem zupełnie niezawisłych władz rządowych; winne więc przepisy te wykonywać z całą ścisłością i bezstronnością. Do nich ma także należeć, przez kanalizacyę, odwodnianie i tym podobne środki, starać się o odpowiedny stan mieszkań. Mogą one, podobnie jak państwo, budować dla swych robotników stosowne mieszkania i wkładać obowiązek ten na tych, którym oddają większe komunalne roboty, jak nie mniej przez opust lub zniżenie podatków gminnych od domów zachęcać osoby prywatne do budowy takich mieszkań. Jeżeli domy te będą stać w odległych przedmieściach, lub poza obrębem miasta, co dla decentralizacyi robotników jest rzeczą wielce pożądaną, to powinny gminy postarać się o jak najtańszą komunikacyę takowych z miastem, co przez odpowiednie pomnożenie dróg dojazdowych i objęcie takowych we własny zarząd, bardzo łatwo stać się może. W nadzwyczajnych stosunkach mogą dla zapobieżenia nędzy mieszkań, przedsiębrać same gminy te budowy; w ogólności zaś mają one budowy takie tylko pośrednio wspierać; bo nie wolno im podobnie jak i państwu, pochłaniać czynności osób prywatnych, ani wchodzić w zakres spekulacyj budowlanych, ani wreszcie środkami wszystkich opodatkowanych dogadzać jednej klasie.

Inna rola przypada społeczeństwu i jednostkom w tej socyalnej sprawie. Ich zadaniem jest wspierać czynnie państwo i gminy przy usuwaniu braku zdrowych i tanich mieszkach i stworzyć należyty stosunek między popytem o nie a podażą; a uczynią to zawiązując stowarzyszenie dla budowy małych mieszkań.

Stowarzyszenia takie, jak uczy doświadczenie, nie będą ponosić znacznych ofiar; ich kapitał nie przyniesie wprawdzie lichwiarskiego zysku, ale da wcale odpowiedny procent; a im więcej osób przystąpi do niego, tem mniejsze będzie ryzyko, na jakie narazi się jednostka, chociaż nie należy zapominać, że stowarzyszenia te nie mają być stowarzyszeniami spekulacyjnemi, ale dobroczynnemi.

Stowarzyszenia takie istnieją już za granicą, a mianowicie w Anglii, gdzie w przeciągu 40 lat zbudowano przeszło 20.000 małych mieszkań dla z górą 100.000 osób. Pomyślano tam także o zaopatrzeniu wielu z tych mieszkań w potrzebne sprzęty. Stowarzyszenia takie mogą także działać wychowawczo na mieszkańców, przyzwyczajając ich do porządku, czystości i punktualnego opłacania czynszu. I w tym względzie dają piękny przykład stowarzyszenia angielskie, szczególnie kobiety tameczne, które jako *ladies patronesses* czuwają gorliwie nad użytkowaniem tych mieszkań. Francya ma takie stowarzyszenia głównie w miastach prowincyonalnych; stoją one w ścisłym związku z zarządami gminnemi i wspierają takowe gorliwie w ich czynnościach, odnoszących się do mieszkań ubogiej ludności. I w Niemczech istnieją tu i owdzie podobne stowarzyszenia; ale nie mogą one iść w porównanie z tem, co się w tej mierze dzieje w Anglii, Francyi i Ameryce.

U nas poruszono myśl tanich mieszkań we Lwowie i wybudowano rzeczywiście pewną ilość domów w tym celu, ale cena mieszkań w tych domach jest za wysoka dla najuboższej ludności, tj. dla wyrobników. W Krakowie dał piękny przykład w tym względzie hr. Ludwik Dembicki; ale niestety nie znalazł naśladowców. A jednak pomimo całego ubóstwa naszego kraju dałoby się i na tem polu niejedno zrobić, gdyby jasne zrozumienie tej arcyważnej kwestyi socyalnej, gdyby szczera i czynna miłość bliźniego i dobra wola przyszły w pomoc. Budujemy wspaniałe teatry i okazałe pałace; zaprowadzamy z wielkim kosztem elektryczne oświetlenia i upiększenia miast; wydajemy tysiące, aby zobaczyć i usłyszeć tę lub ową diwę, lub jakiego znakomitego muzyka; zabawy karnawałowe i wyścigi konne pochłaniają krocie. Jeżeli dla wygody i przyjemności wydajemy takie sumy— przeciw czemu zresztą wcale nie powstajemy — to i na budowę zdrowych a tanich mieszkań dla ubogich, powinny się znaleźć pieniądze, aby nie myśleli, że nam nie na środkach ale na dobrej woli zbywa, by złagodzić ich materyalną i moralną nędzę. Dziwna to rzecz, że kapitał tak mało pojmuje własny interes; że nie wie lub nie chce wiedzieć o tem, iż wielkie nawet z jego strony na oświatę ludu i mieszkania biednych ofiary, będą skromną tylko premią asekuracyjną, która go ochroni od różnych epidemij i socyalnych przewrotów, które nastąpić muszą, jeżeli nie zapobiegając ciemnocie ludu i mizeryi jego mieszkań, dozwoli mu zdziczeć i zezwierzęcieć. Nie wątpimy, że w razie zawiązania towarzystw budowlanych, pospieszą z udziałami nasze kasy oszczędności, towarzystwa asekuracyjne, zakłady dobroczynne i finansowe instytucye.

Lecz i wielka część robotników jest w tem położeniu, że przez połączenie się w towarzystwa budowlane mogą budować domy, które z czasem staną się ich własnością. Ameryka, Anglia i Belgia mają takie stowarzyszenia, a przy pomocy takowych zostało np. w Filadelfii w przeciągu krótkiego czasu przeszło 40.000 robotników właścicielami domów. Ten system samopomocy jest zdrowy, bo zaprawia robotnika do gorliwej pracy i do oszczędności, i pod należytem kierownictwem mógłby i u nas wiele dokazać.

Oto mniej więcej środki, które państwo i społeczeństwo przedsięwziąć musi, jeżeli chce rozwiązać pomyślnie jednę z najważniejszych kwestyj socyalnych. Że na to potrzeba czasu i ludzi ożywionych tem silnem przekonaniem, że za stosunki, jakie istnieją w społeczeństwie, ono w pierwszym rzędzie jest odpowiedzialne, tego nie potrzeba dowodzić.

Jeżeli doprowadzimy do tego, że ubogi, co dziś ze wstrętem i odrazą wstępuje do swego mieszkania, będzie miał choćby najskromniejszy ale godny człowieka przybytek; jeżeli potrafimy w nim obudzić nadzieję, że może kiedyś posunąć się jeszcze wyżej i nabyć własny, choćby najmniejszy domeczek, o którymby mógł powiedzieć: mój domek to mój raj, i złożyć w nim na starość spokojnie strudzoną głowę, — to się przyczynimy znacznie do społecznego pokoju i do ocalenia tych podstaw, na których spoczywa budowa społeczeństwa.

Bronisław Trzaskowski.

miasta naszego, by raczyli sami wglądnąć energicznie w sprawę, która nam od lat dolega. Już w roku 1893 i następnych uskarżaliśmy się tą samą drogą, co dziś, na to, iż rynsztok przy ul. Szlak od domu nr. 57 wzdłuż ogrodowego muru p. St. hr. Tarnowskiego aż do wylotu ulicy Warszawskiej stale przepełniony jest wszelkiego rodzaju pomyjami, ługiem i innemi tego rodzaju dowodami skrzętnego gospodarstwa domowego, które to dowody w lecie, zwłaszcza wskutek swej przenikliwej, a nader niezdrowej woni zatruwają nam powietrze i cały humor psują. Władze miejskie jedynie do usunięcia złego powołane, bardzo... flegmatycznie, jak zazwyczaj, sprawą tą się zajmują, czego najlepszym dowodem, iż mimo naszych od trzech lat nieustannie wnoszonych skarg i próśb dotąd złego nie usunęły. Przecież i lekarze są między wami, lekarze, którzy dobrze wiedzą, iż ulica Szlak jest uznana za najzdrowszą część naszego grodu. Nie szkodaż tak ją traktować po macoszemu?

Zjazd do kopalń w Wieliczce, jak donosiliśmy, urządzony będzie w dniu 28 b. m. Dochód przeznaczony na cele dobroczynne.

Wytrwały cyklista, rodak nasz, p. Teofil Kościołek z Buffalo w Ameryce, przybył do Krakowa, drogę od wylądowania w Rotterdamie odbywając przez Holandyę i Niemcy na Berlin, Poznań, Wrocław, Myślenice na rowerze. P. Kościołek przed dwoma laty przybywszy również na rowerze, bawił już w Krakowie i u rodziny pod Tyczynem w Rzeszowskiem. Z podróży swojej ma rodzaj pamiętnika z podpisami osób i redakcyj w miastach, przez które przejeżdża. Dzielny cyklista natychmiast po przybyciu do Krakowa z ulicy zaprowadzony został do policyi za to, iż rower jego nie był oznaczony numerem. Zapewnia on, iż drugi raz przybywając z Ameryki do Europy, tylko w Krakowie musiał zawrzeć przymusową znajomość z policyą.

Ze Lwowa donoszą nam: (:) Dwa posiedzenia nowej Rady miejskiej zajęła sprawa weryfikacyi wyborów. Weryfikacya 99 mandatów poszła gładko, natomiast resztę obu posiedzeń zajęła walka o kwestyę uznania, czy nie uznania setnego radnego p. Soleskiego, dyrektora szkoły przemysłowo-handlowej. Protest przeciw niemu, jako rzekomo zawisłemu od gminy, wnieśli urzędnicy magistratu, którzy z powodu właśnie prof. Soleskiego narażeni byli na śledztwo dyscyplinarne. Po długiej dyskusyi i kilkakrotnem bezowocnem głosowaniu unieważniono wybór p. Soleskiego 40 głosami przeciw 39. Przeciwnicy mają zamiar iść z tą sprawą aż do trybunału administracyjnego, który już raz uznał, że takich szkół profesorowie jak p. Soleski mają prawo wybieralności.

Głosowanie to budziło tem większe zainteresowanie, iż niektórzy uważali je za próbę wyboru prezydenta miasta. Mianowicie zwolennicy prof. dra Piętaka głosować mieli za p. Soleskim, zwolennicy zaś dotychczasowego prezydenta Mochnackiego przeciw. Z powodu jednak nieobecności wielu radnych (20), głosowanie to takiego znaczenia mieć nie może. W przeciwnym razie byłoby złym prognostykiem dla miasta, dla którego wybór dra Piętaka byłby niemal zbawiennym.

Po załatwieniu tej sprawy już o godz. 10 w nocy zajęto się sprawą, czy wybór prezydyum ma się odbyć według starego, czy według nowego statutu, to znaczy: czy ma być jeden tylko wiceprezes miasta i to niepłatny, czy dwóch, z których jeden płatny. Uchwalono wybrać według nowego statutu dwóch wiceprezydentów.

Międzynarodowy kongres kobiecy w Berlinie, mający na celu zbadanie warunków pracy kobiet i ich dążności, rozpocznie się dnia 19 września b. r. i obradować będzie nad następującemi kwestyami:

1-szy dzień obrad. Zagajenie: o obecnym ruchu kobiet we wszystkich krajach. Pielęgnowanie i wychowanie niemowląt, stołki, ogródki freblowskie, ochronki dla dzieci i t. d.

2-gi dzień. Szkoły ludowe, średnie, gimnazyalne, wyższe i zawodowe, stanowisko nauczycielek w tychże.

3-ci dzień. Uniwersyteckie studya kobiece, zawody lekarek, dentystek, aptekarek, dozorczyń chorych, akuszerek i t. d.

4-ty dzień. Hygiena, ekonomia domowa i społeczna, żywienie się ludności, szkoły kucharskie i gospodarstwa domowego, sadownictwa, ogrodnictwa. Tanie kuchnie, schroniska zimowe dla biedaków i domy dla położnic, kolonie letnie.

5-ty dzień. Zawodowa praca kobiet w przemyśle, handlu i fabrykach. Stowarzyszenia zawodowe kobiece, kwestya sług, kwestya moralności.

6-ty dzień. Stanowisko prawne kobiety wobec ustaw państwowych w rodzinie, gminie, handlu, życiu stowarzyszeniowem. Opieka nad sierotami, chorymi, opieka prawna, współudział w radzie szkolnej, w wychowaniu publicznem.

7-my dzień. Kobieta na polu nauki, sztuki i literatury, prace cywilizacyjno społeczne i pokojowe.

Wobec tego, że kwestye przedstawione do dyskusyi na zjeździe interesują ogół kobiet; wobec tego, że żywotność naszą, w której podtrzymywaniu kobiety-Polki znaczny udział biorą, — wartoby na zjeździe zaznaczyć naszą obecność, to też zachęcamy jak najusilniej Polki biorące udział w życiu społecznem i zawodowem, żeby zainteresowały się berlińskim kongresem przez wzięcie w nim czynnego, lub biernego udziału. Referaty dotyczące poszczególnych działów można zgłaszać po polsku, przemawiać bowiem będzie można we wszystkich językach. Dla pośredniczenia utworzą się komitety we wszystkich krajach; adres polskiego komitetu podamy natychmiast po jego ukonstytuowaniu się.

Przyszły prezydent Stanów Zjednoczonych. Jedną z osobistości najwięcej w obecnej chwili interesujących świat polityczny, jest Mac-Kinlej, którego wybór na prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej został przez komitet narodowy republikański postawiony. Sylwetki, życiorysy i artykuły krytyczne o Mac Kinleju są teraz na porządku dziennym w prasie zagranicznej.

Mac-Kinlej, jak to już brzmienie nazwiska wskazuje, jest pochodzenia szkockiego. Urodził się w r. 1844 w stanie Ohio, z rodziców biednych; od dziecka musiał zarabiać na chleb powszedni. Pomimo młodego wieku wstąpił do wojska w chwili wybuchu wojny domowej. W czasie kampanii awansował stopniowo na majora. Po wojnie oddał się studyom prawnym i został adwokatem. Zawód prawniczy służył mu za drogę pośrednią do wejścia w życie polityczne. W r. 1877 wstąpił Mac Kinlej do Izby reprezentantów w Waszyngtonie, gdzie niebawem nauczono się cenić jego prace. Poświęcał się głównie sprawom ekonomicznym. Jako przeydujący w komisyi gospodarczej, przedstawiał Izbie jej sprawozdania i stąd poszło, że bil o cłach ochronnych otrzymał nazwę bilu Mac Kinleja. W Waszyngtonie opowiadają, że inni członkowie komisyi, równie jak Mac-Kinlej, pracowali nad tem dziełem, atoli bil celny wsławił nazwisko Mac Kinleja. Został on gubernatorem Stanu Ohio, otrzymawszy 80.000 głosów większości, która to cyfra zaimponowała opinii. Wielkim mówcą Mac-Kinlej nie jest, ale ma sposób mówienia zawsze oddziaływający na masy ludowe, a jest przytem niezmordowanym. Zdarzyło się, że w czasie jednej kampanii wyborczej wypowiedział 400 mów w 19 Stanach. Retoryką nie odznacza się Mac-Kinlej, jak w życiu, tak w mowie jest suchy, zimny, ale posiada dar mistrzowskiego zestawiania i grupowania faktów i argumentowania cyframi.

Ze stowarzyszeń.

= **Krakowskie Koło filologiczne.** Jutro w sobotę o godz. 6 wieczorem w *Collegium novum* w sali 43 będzie miał prof. uniw. Jagiell. dr. Adam Miodoński odczyt p. t. „Apologia senatora Apolloniusa".

= **Kółko słuchaczy praw** zawiadamia, iż zapowiedziany odczyt p. Antoniego Godziemby Wysockiego p. t. „Między zmierzchem a świtem" odbędzie się w lokalu Kółka jutro w sobotę.

= **W Czytelni dla kobiet**, wobec licznie zebranych słuchaczów, odbył się wczoraj wieczorek ku uczczeniu pamięci Joachima Lelewela. Obchód zagaił odczytem p. Sobieski i w głębokich poglądach uplastycznił postać znakomitego historyka i demokraty polskiego. Prawdziwą okrasą wieczorku była przejmująca deklamacya p. Popławskiego i prześliczny śpiew p. Gabryela Górskiego, którzy, znani ze swej gotowości, chętnie pospieszyli, by talentem swym przyczynić się do uczczenia pamięci Joachima Lelewela. Część muzykalną wieczorku wypełnili p. Szenk i p. Eber produkcyami na fortepianie i skrzypcach, wywołując grą swoją rzęsiste oklaski. Dochód z wieczorku przeznaczył wydział Czytelni na tablicę pamiątkową ku czci Lelewela, a pp. Górski i Popławski, tudzież inni uczestnicy prawdziwą zaskarbili sobie zasługę, że nie zważając na żadne względy postronne, li wezwaniu patryotycznemu ulegając, przyczynili się dzielnie do tak pięknego celu.

Repertoar teatru krakowskiego

W sobotę 27 czerwca: „Tomcio Paluch", widowisko czarodziejskie w 20 obrazach Vanlov, Letterier i Mortier, z muzyką F. Lechnera, tłómaczył Teodor Smolarz (po raz dziewiąty).

W niedzielę 28 czerwca: „Straszny dwór", opera narodowa w 4 aktach z prologiem, muzyka St. Moniuszki, słowa J. Chęcińskiego.

W poniedziałek 29 czerwca: „Tomcio Paluch", widowisko czarodziejskie w 20 obrazach Vaulov, Letterier i Mortier, z muzyką F. Lechnera, tłomaczył Teodor Smolarz (po raz ostatni).

Repertoar teatru letniego
(w parku krakowskim).

W sobotę 27 czerwca: „Palestrant", operetk w 4 aktach Millöckera.

W niedzielę 28 czerwca: „Nasze Paryżanki", krotochwila w 5 aktach C. Danielewskiego.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 26 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	736·6 mm	734·1 mm	735·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+17°,0	+15°,0	+19°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	S 1	S 1	NNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	86 %	91 %	73 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	5	10	10

Wyścigi konne we Lwowie.

Lwów, 25 czerwca.

Dzień pierwszy wyścigów zgromadził na torze Cetnera stosunkowo małą liczbę osób. Pogoda prześliczna. Biegów sześć.

Bieg pierwszy: Nagroda dam ofiarowowana przez hr. Maryę Potocką z dodatkiem 50 dukatów. Meta 1600 metrów. Z czterech biegających koni pierwszy przybył „Fred" Józefa hr. Baworowskiego, drugi Feliksa Scazighiny „Sapristi".

Totalizator: za 5 — 14.

Bieg drugi o nagrodę Towarzystwa 1800 koron, z których 1500 zwycięzcy, 300 drugiemu koniowi. Meta 1200 m.

Wszystkie pięć mianowanych koni biegały. Pierwszym był Władysława Schindlera „Margosza", drugim Fel. Scazighiny „Lady Ila", trzecim Wł. Schindlera „Matabele".

Totalizator: za 5 — 6.

Do trzeciego biegu o nagrodę Antonińską w sumie 2000 koron, ofiarowaną przez Józefa hr. Potockiego, o mecie 3000 m., stanęły cztery konie. Pierwszy przybył hr. Józefa Giżyckiego trzyletni ogier „Demeter", biorąc o pół głowy „Kordyana" Józefa Krzysztofowicza. Trzecią była hr. Jana Tarnowskiego „Telimena".

Totalizator: za 5 — 7.

W czwartym biegu o nagrodę Towarzystwa 2000 kor., 1600 pierwszemu, 400 drugiemu, nagrodę wziął Władysława Schindlera „Kominek". Drugą była Feliksa Scazighiny „Hrabianka", trzecim rotmistrza Hipolita Brzozowskiego „Actionär". Meta wynosiła 1200 m.

Totalizator: za 5 — 7.

Bieg piąty o nagrodę rządową II klasy 3000 koron. Brały w nim udział trzy konie, z których pierwszy przybył Wł. Schindlera „Biegun", drugim hr. Jana Tarnowskiego „Zawadyaka", trzecią Józefa Krzysztofowicza „Arrow's child". Meta wynosiła 3200 m.

Totalizator: za 5 — 6.

Biegiem ostatnim był „Kotłowski bieg myśliwski". Nagroda 1000 koron, ofiarowana przez hr. Wacława Baworowskiego. Meta 3200 m. z przeszkodami. Biegało koni siedm, dosiadanych przez właścicieli. Pierwszym był rotmistrza Hipolita Brzozowskiego „Florence", drugim bar. Jana Hohenbühel'a „Prezent", trzecim Aleksandra Jasińskiego „Hardzina".

Wyścigi skończyły się o godz. 7. Wypadku nie było żadnego.

Dział ekonomiczny.

Przewożenie buraków cukrowych. Generalna dyrekcya kolei państwowych postanowiła z upoważnienia ministerstwa kolejowego zasadniczą a tylko Galicyę dotyczącą zmianę taryfową od przewozu buraków cukrowych w tym kierunku, że należytość przewozowa obliczać się będzie nie jak dotychczas od niosłości użytego wozu, lecz od rzeczywistej wagi, co najmniej jenak za 10.000 kg. od wozu.

Tem samem rozporządzeniem zniżono także także i należytość manipulacyjną w taki sposób, że cena przewozowa obniża się na każdą odległość o 1 ct. od 100 kg.

Głosy publiczne.

Ocena zakładu kąpielowego w Swoszowicach przez Komisyę przemysłowo-lekarską Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, pismem z dnia 11 stycznia 1896 r. do L. 626 do właściciela tegoż wystosowanem:

Komisya przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego krakowskiego po wysłuchaniu sprawozdania delegatów swoich wysłanych do zbadania obecnego stanu zdrojowiska swoszowickiego uchwaliła na posiedzeniu, odbytem dnia 30 grudnia 1895 r., odpowiedzieć Wielmożnemu Panu na pismo jego z dnia 7 września 1895 r., co następuje:

Komisya przemysłowo-lekarska przyjmuje z uznaniem do wiadomości dotychczasowe ulepszenia, poczynione w Zakładzie zdrojowym przez Wielmożnego Pana, a dające niezbity dowód rzetelnych usiłowań i starań do podniesienia tegoż zdrojowiska. W szczególności podnosimy jako wielką zasługę Wielmożnego Pana, oddaną przyszłości Zakładu, zasadzenie w trzech parcelach lasu szpilkowego, który będzie dla Swoszowic czynnikiem nietylko dla upiększenia, ale i do uzdrowotnienia miejscowości tej niezmiernie przydatnym. Powiększenie parku przez dosadzenie w nim kilku tysięcy drzew, uporządkowanie tegoż, wybudowanie pawilonu dla muzyki, kiosku na cukiernię, domu na kuchnię dla Izraelitów, odnowienie innych budynków, uporządkowanie łazienek, oczyszczenie źródła i wywiercenie kilkunastu nowych studzien z wodą słodką, są to wszystko czynności użyteczne dla rozwoju zakładu przedsięwzięte, które wraz ze zdrenowaniem doszczętnem gruntu zakładowego są bez wątpienia pochwały godnem usiłowaniem do podniesienia tak znakomitego zresztą zdrojowiska krajowego.

Uznając dobre chęci czynienia dalszych ulepszeń, a oceniając w całej pełni te, które Wielmożny Pan w przeciągu tak krótkiego czasu poczynił, Komisya przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego krakowskiego uchwaliła popierać zakład zdrojowo-kąpielowy w Swoszowicach w zakresie swej działalności i poczynić starania, aby szerszym kołom lekarskim przypomnieć obowiązek opiekowania się zakładem zdrojowym w Swoszowicach.

Kraków, 11 stycznia 1896.

Przewodniczący kom. przem.-lek.: *Prof. Dr. Edward Korczyński,* m. p. Sekretarz kom. przem.-lek.: *Dr. Michał Śliwiński,* m. p. (1216 2-3)

Ostatnie wiadomości.

Z Warszawy otrzymujemy wiadomość, iż profesor Piotr Chmielowski otrzymał zezwolenie na wyjazd za granicę i w tych dniach wyjedzie, jak zazwyczaj, do Zakopanego.

Ostatnie telegramy paryskie przynoszą bliższe szczegóły o toczącym się obecnie procesie Artona, który aresztowany został w Londynie i wydany władzom francuskim jeszcze za ministerstwa Bourgeois, a obecnie stanął przed sądem przysięgłych. Pierwej osobistość jego miała charakter polityczny; obecnie mamy do czynienia ze zwykłym procesem o oszustwo i sprzeniewierzenie; o przekupstwach politycznych nie ma mowy, gdyż sąd musi się ściśle trzymać w granicach, zakreślonych warunkami wydania Artona.

Arton, jako generalny sekretarz francuskiego Towarzystwa dynamitowego i połączonego z niem dynamitowego Towarzystwa transvaalskiego, skrzywdził pierwsze na 3,240.000 fr., drugie na 662.000 franków. Jego wspólnik, były prezydent Towarzystwa dynamitowego i były senator Le Guay, skazany został na pięć lat więzienia; równocześnie z nim Arton skazany był zaocznie na 20 lat ciężkich robót. — Obecnie proces jego wznowiono.

Arton jest mężczyzną średniego wzrostu, o ostrych rysach twarzy i silnie wydatnym nosie semickiego pokroju. Zachowuje się przed sądem spokojnie, niekiedy nawet wyzywająco.

W toku przesłuchiwania, przewodniczący wyrzucał mu lekkomyślny sposób życia. „To prawda — powiada Arton — że prowadziłem nieregularne życie, ciężko zawiniłem przeciwko mej rodzinie i wydałem znaczne sumy. Ale od 1892 roku zmieniłem sposób życia, i dzisiaj szczęśliwym się czuję, że pośród ciężkich prób, posiadam miłość i tkliwe współczucie moich bliskich".

Kiedy przewodniczący mówił o włoskich stowarzyszeniach religijnych, Arton nadmienił: „Było to drugie wydanie *Union générale*. Interesa powiodłyby się, gdyby nie to, że skutkiem złych interesów, jakie robił pewien wysoki dygnitarz włoski, nastąpiło przesilenie. Ja ze swej strony robiłem wszystko, żeby oszczędzić strat kapitałom francuskim. Musiałem się zresztą oglądać za innym zarobkiem, gdyż pozycya moja w towarzystwie dynamitowem stała się niemożliwą, gdyż skutkiem zawieszenia robót w Panamie straciliśmy znaczną część popytu na dynamit". Jedyny to raz w toku obrad sądowych wspomniał Arton Panamę, co wywołało śmiech w sali sądowej.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Petersburg, 26 czerwca. Według doniesień dzienników, budowa kolei od Grodna przez Augustów do Suwałk została zatwierdzona i roboty mają się już wkrótce rozpocząć.

Dzienniki piszą, że starania, podjęte o założenie w Tyflisie szkoły politechnicznej, nie odniosły pomyślnego skutku.

Jak donosi *Torg. Prom. Gazeta*, podjęto starania o urządzenie w Kijowie podczas mającej się odbyć w r. 1897 wystawy rolniczo-przemysłowej jedenastu zjazdów, mających obradować nad kwestyami, dotyczącemi gospodarstwa rolnego.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 26 czerwca. Izba panów uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu ustawę o podatku od cukru w drugiem i trzeciem czytaniu bez zmiany, równie jak przedłożenie rządowe o rewizyi katastru gruntowego, wraz z rezolucyą rządu wzywającą, aby w jak najkrótszym czasie wniesiono nowelę do ustawy o odpisanie podatku gruntowego z powodu uszkodzenia dochodu naturalnego, przez co rozszerzonoby zastosowanie ustawy także na uszkodzenie lasów przez pożary i t. p.

Nadto w drugiem i trzeciem czytaniu uchwalono ustawę o kolejach lokalnych, i ustawę o opodatkowaniu budynków według przeciętnego dochodu, obliczonego z dwóch lat.

Wreszcie uchwaliła Izba panów ustawę o budowie kliniki okulistycznej w uniwersytecie krakowskim i ustawę o stowarzyszeniach górniczych, — poczem prezes ministrów oświadczył w imieniu cesarza, że odracza Radę państwa.

Wiedeń, 26 czerwca. Cesarz udzielił dzisiaj przed południem o godzinie 9 posłuchania prezydentowi najwyższej Izby obrachunkowej, Plenerowi, o 11 kardynałowi Agliardi'emu i Miccioli'emu, o pół do 12 posłowi papieskiemu Locatelliemu, a w południe ambasadorowi perskiemu, Nerim-khanowi, który wręczył mu listy uwierzytelniające.

Linc, 26 czerwca. W Garsten wybuchły w więzieniu karnem groźne rozruchy wśród więźniów. Wysłano tam dwie kompanie strzelców.

Berlin, 26 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu obradował parlament w dalszym ciągu nad kodeksem cywilnym. Znaczną część paragrafów kodeksu, dotyczących prawa familijnego, przyjęto bez zmian w brzmieniu, proponowanem przez komisyę. Odrzucono wniosek socyalnych demokratów, aby mężczyzna miał prawo wchodzić w związki małżeńskie od 20 roku życia. Natomiast przyjęto wniosek socyalnych demokratów, że dla zawarcia małżeństwa wymagane jest zezwolenie ojca tylko do 21 roku życia.

Dłuższa dyskusya rozwinęła się przy paragrafie, według którego mężowi przysługuje prawo zarządzania i użytkowania majątku żony. Tajny radca, Plauh, przemawiał za dotychczasowem brzmieniem paragrafu. Stumm postawił wniosek, według którego w braku umowy małżeńskiej ma nastąpić rozdział majątku. Wniosek ten odrzucono. Wreszcie przyjęto bez zmiany szereg dalszych paragrafów.

Friedrichsruh, 26 czerwca. Krótko przed godziną 1 popołudniu pociąg osobny, wiozący Li-Hung-Czanga, zatrzymał się przed portalem zamkowym. Hr. Herbert Rantzau przyjął Li-Hung-Czanga i wprowadził go ze świtą do zamku. Ks. Bismark ubiegłej nocy miał znowu bóle w twarzy i dlatego nie pojawił się przy powitaniu. Oprócz Li-Hung-Czanga i jego najbliższej świty, pozostały drzwi parku dla każdego zamknięte. Reszta świty jadła obiad w oficynie. — Artur Mennel zdjął obraz, przedstawiający Li-Hung-Czanga, stojącego na balkonie zamku razem z Bismarkiem.

Krótko po godzinie 3 przybył ks. Bismark z Li-Hung-Czangiem i został powitany grzmiącemi okrzykami zebranej przed zamkiem publiczności. Książę, który miał na sobie mundur kirasyerski, oparty o laskę, odprowadził gości swoich aż do wagonów, gdzie z nimi się pożegnał serdecznem uściśnieniem dłoni. Po odejściu pociągu ponowiły się manifestacye tłumu na cześć księcia.

Lipsk, 26 czerwca. Trybunał rzeszy odrzucił rewizyę profesora Quidde'go (Monachium), który 13 kwietnia b. r. skazany został za obrazę majestatu na trzy miesiące więzienia.

Paryż, 26 czerwca. Ks. Nemours umarł.

Madryt, 26 czerwca. Między rządem a opozycyą przyszło do porozumienia co do wydatków na akcyę wojenną na Kubie.

Pogłoski o przesileniu gabinetu są bezpodstawne.

Barcelona, 26 czerwca. Wczoraj aresztowano znów kilku anarchistów.

Korespondent pewnego dziennika medyolańskiego, Włoch, został aresztowany.

Londyn, 26 czerwca. Podług wiadomości z Jokohamy, liczba osób, które poniosły śmierć wskutek wylewu morza, wynosi 27.000; rannych jest 8.000.

Londyn, 26 czerwca. Z Bulawayo donoszą urzędownie, iż powstańcy osaczyli twierdzę Charter w kraju Maszona; zatrzymali karawanę wozów z żywnością w drodze do Gwelo i zrabowali stacyę Mirandella, gdzie wpadło im w ręce 25.000 patronów karabinowych, 60 żołnierzy wraz z jednem działem systemu Maxima wyruszyło natychmiast z Bulawayo do kraju Maszona.

Konstantynopol, 26 czerwca. Jovanaki Effendi, Grek, mianowany został kaimakanem Zeitunu.

Nowy Jork, 26 czerwca. *New-York-Herald* donosi z Waszyngtonu, że ambasador angielski zwrócił się do sekretarza spraw zagranicznych z prośbą o poparcie Stanów Zjednoczonych w sporze, toczącym się z rządem Venezueli o wydanie angielskiego urzędnika Harrisona.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 25 czerwca 1896.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	25
Zjednoczony dług w srebrze	101	40
Austryacka renta złota	122	90
4 % austryacka renta (marcowa)	101	20
4 % węgierska renta złota	122	85
4 % węgierska renta koron.	98	90
Akcye banku austro-węgierskiego	957	—
Akcye kredytowe	349	25
Londyn	119	95
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	85
20 marek	11	74
20-frankówki za sztukę	9	53
Banknoty włoskie	44	45
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, 26 czerwca. Ruble 126 75 Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 15 70 Żyto na wiosnę 5·72. Pszenica na wiosnę 6 64 Owies na wiosnę 5·73.

Wiedeń, 26 czerwca. 4 % oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4 % oblig. poż. krajow. z 1893 97·10; 4 % galic. fund. propinacyjnego 97 40; 4 % listy banku krajowego 97 50; 4½ % listy banku kraj. 100·50; 5 % obligi banku krajowego 101 75; 4 % list. kred. ziemsk. 56-let. 97·60; Akcye Karola Ludwika 218·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 288 50, Losy z 1854 na 250 złr. 144·30 losy z 1860 na 500 złr. 145·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 155·50, losy z r. 1864 za 100 złr. 189·25; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 350·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 394·—; Länderbank na 200 złr. 250 75; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 954.

Berlin, 26 czerwca Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 219 30 mrk. Austryacka złota renta 104 30 mrk. Austryacka srebrna renta 101·75 mrk. Węgierska złota renta 104·25 mrk. Węgierska renta koronowa 99 60 mrk. Austryackie banknoty 170 05 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·25 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Swoszowice.

Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, że **dnia 6 maja 1896 r.** otworzyłem **RESTAURACYĘ i KAWIARNIĘ w Zakładzie kąpielowym w Swoszowicach.** — Polecam **zdrową kuchnię** ze świeżych produktów, **napoje** z pierwszorzędnych firm Urządzona wielka sala do zabaw z werandą, kręgielnia, bilard, fortepian, dzienniki itd. — **Ceny umiarkowane.** Usługa szybka i rzetelna. — **Na większe wycieczki i majówki do Swoszowic** przyjmuję zamówienia **w Krakowie, Kawiarnia Centralna, ul. Grodzka, 31, I piętro,** lub **w Swoszowicach w Zakładzie restauracyjnym.** Polecam się łaskawym względom **Wincenty Dydaś,** restaurator.

Księgarnia

G. Gebethnera i Spółki

w Krakowie

poleca

Dębicki ks. M. Wł. Filozofia nicości, rzecz o istocie buddyzmu. **95 ct.**
Exterus. Po zdrowie, powieść **1 złr. 60 cnt.**
Gliński Kaź. Król Bolesław Śmiały, tragedya. **1 złr. 50 ct.**
Kowarska Zofia. Na służbie, powieść, 2 tomy. **2 złr. 60 ct.**
Kubala Dr. L. Szkice historyczne. Wydanie II. z rycinami. 2 tomy. **5 złr. 20.**
Mayeux K. Pomysłowość zdobnicza (La composition decorative) przełożył **Wojc. Gerson,** z rysunkami, **2 złr.**
Położenie i potrzeby kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, a w szczególności zamieszkałych tam Polaków, przez **ks. J. C. 1 złr. 20 ct.**
Wacław ks. kapucyn. Wiadomość historyczna o cudownym obrazie Najśw Panny Maryi Łaskawej w kościele katedralnym we Lwowie. **30 centów.** 1474 1 3

„Śpiewnik Sokoli"

obejmujący **pieśni, hymny, marsze sokole** z melodyami, zebrany przez

Fr. Barańskiego

wyszedł nakładem

księgarni W. Poturalskiego

Podgórze-Kraków.

Cena 50 ct., kartonowany **65 ct.,** ozdobnie oprawny ze złotym wyciskiem Sokoła **75 ct.** — Porto 5 ct, za recepisem 15 ct. 1476 1 3

Do nabycia u wydawcy i we wszystkich księgarniach.

Dom i ogród

w Łobzowie, L. 63, do sprzedania. Cenu 3200 złr. Powierzchni 370 sążni. Do obejrzenia codziennie przed południem na miejscu; ostateczna umowa: **ul. Karmelicka, 38, II piętro.**

Przy kopalni węgla JWgo **Andrzeja hr. Potockiego w Sierszy** jest do obsadzenia posada

sztygara.

Oprócz wolnego mieszkania, węgli na opał i nafty na światło, pobierać będzie tenże rocznej płacy 600 złr. w. a, oraz i tantyemę od wydobytego węgla.

Petenci, nieprzekraczający 40 lat wieku, fizycznie zdolni, z ukończoną szkołą górniczą, biegli w języku polskim, mają się oprócz tego wykazać kilkoletnią praktyką przy kopalniach węgli. 1473 1 2

Podania wraz z świadectwami należy wnieść **do 10 lipca 1896** na ręce **Zarządu Zakładów górniczych i hutniczych Andrzeja hr. Potockiego w Sierszy poczta Trzebinia.**

Osoba inteligentna

poszukuje **miejsca do dzieci** lub **do towarzystwa.** Zajmie się wszystkiem, to jest gospodarstwem, szyciem ręcznem i robotami. — Skromne wymagania

Łaskawe zgłoszenia pod **„Osoba"** przyjmuje **Biuro ogłoszeń L. Plohna we Lwowie, ulica Karola Ludwika, L. 9.** 1480 1

Obszerna murowana willa

z innemi zabudowaniami, z górskiej okolicy, przy drodze i rzeczce, w malowniczem położeniu, wraz 26 morgami gruntu (4 m. ogrodów, 2 m. lasu i 20 m. ornej); 11 klm. od kolei oddalony, jest **za 16.000 złr. gotówki zaraz do sprzedania.**

Wiadomość: **A. S.** poste restante **Wojtkowa.** 1482 1 2

Zmiana lokalu.

Niniejszem zawiadamiam Szanowną P. T. Publiczność, iż **z dniem 1 lipca b. r.** przeniesiony zostaje **handel serów, masła i delikatesów** z pod L. 12 w ulicy Szewskiej, **pod L. 21 na tejże ulicy.** 1314 18 25

Polecając się i nadal łaskawym względom, kreślę się

z poważaniem

Leon Sykutowski.

Nauczycielka, Francuzka,

osoba starsza, poszukuje na czas wakacyj miejsca **na wsi do dzieci** wyżej 10 lat.

Adres: **Karolina Bugnon, Tarnów,** plac Kazimierza Wielkiego. L. 4. 1457 5 6

Już nadeszły

ŻÓŁWIE

Henryk Fuglewicz

dawniej K. Knoreck i Sp. 1292 10

Kraków, ulica Floryańska, L. 23.

Na upominek ze zlotu Sokołów.

Kupujcie druhowie (po cenach fabrycznych)

Pierniki i Sucharki

w składzie krakowskim **Sukiennice, L. 23,** 38-krotnie premiowanej parowej fabryki 1455 2 5

H. Czyńskiej przedtem **L. Czyńskiego.**

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL".**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, L. Marcisiewicz, Konstanty Wiszniewski, handel Stanisława Szarskiego i Syna. 97 24 52

Najdoskonalsze, za najlepsze uznane

pierścieniowe i gładkie, ze stalowej blachy walce do pól, pługi 1, 2, 3 i 4-skibowe, **brony składane i dyagonalne do łąk i torfowisk, siewniki „Austria", prasy do zielonej paszy (patent Blunt), przyrządy do suszenia owoców i jarzyn, prasy** do wszelkich celów, jakoteż do wina i owoców, **młynki do owoców i winogron, samodzielne patentowane polewacze „Syphonia" do winnych latorośli i roślin,**



Młocarki ręczne, kieratowe i parą poruszane,

Kieraty do zaprzęgu 1 do 6 pociągowych zwierząt,

Najnowsze młynki do czyszczenia zboża,

Tryery, łuskacze kukurudzy, Prasy do siana i słomy ręczne, stałe i ruchome,

wyrabiają i dostarczają takowych **w najnowszej konstrukcyi**

Ph. Mayfarth & Co.

c. i k. wyłącznie uprzyw.

fabryki maszyn rolniczych, odlewarnia żelaza i hamernia

Wiedeń, II., Taborstrassa, Nr. 76.

Rok założenia 1872. Odznaczone przeszło 370 złotemi, srebrnemi i bronzowemi medalami na wszystkich większych wystawach. **650 robotników.**

Szczegółowe katalogi i listy z uznaniami — za darmo. 899 7 10

Dla Krakowa i okolicy poszukuje się zdolnego zastępcy.

„Chrześcijański skład".

HANDEL SKÓR

„pod Kilińskim"

ANTONI MARKIEWICZ i S-ka

dawniej „Towarzystwo Handlu skór"

Kraków, ulica Floryańska, L. 29,

poleca

Skóry dla PP. Szewców, Tapicerów, Rymarzy, Siodlarzy, Rękawiczników, Introligatorów, oraz na kwiaty.

Wielki wybór kopyt męskich, damskich i prawideł, jakoteż narzędzi szewskich.

Główny skład czernidła na obuwia „Sokół". w pudełkach po 2, 3, 4, 5 i 10 ct. Krem na skóry naturalne, apretura i pasta połyskująca na obuwie żółte i brunatne. Krem połyskujący na lakierki, oraz lakier na skóry. Krem na cienkie obuwie z koźlej skóry. Bardzo skuteczna maść na kopyta końskie, jakoteż smarowidło do rzemieni.

Przybory do obuwia, jak: guma, płótno, flanela, sznurowadła niciane i skórzane, jedwab, nici, przędza, uszka itd. w największym wyborze.

Dla Kółek rolniczych odpowiedni rabat 1103 4 16

Zlecania z prowincyi uskutecznia się odwrotnie.

Nie uwierzy Pani

719 14 30

jaki dobroczynny i upiększający wpływ na skórę ma codzienne mycie się

Liliowem mydłem Bergmann'a

wyrobu Bergmann'a i Sp., Drezno i Tetschen n./Ł.

Jest to najlepsze mydło na delikatną, miękką, rumianą cerę, jako też przeciw nieczystościom skórnym i piegom. W kawałkach po 40 cent. można dostać prawie we wszystkich aptekach, drogueryach i lepszych składach perfum. Skład główny **w Krakowie** w aptekach Reifera, L. i w handlu R Drobnera; **w Bochni** u J. Michnika; **w Nowym Sączu** w aptekach Jakubowskiego i St. Pawłowskiego; **w Podgórzu** w aptece Skakalskiego i drogueryi Karskiego; **w Rzeszowie** w apt. Karpińskiego.

Proszę dobrze uważać na znak ochronny: **Dwaj górnicy.**

Arbenz'a brzytwy

z ostrzami do zmiany są **słynnemi, dobremi brzytwami.** Jako znak niezawodności, prawdziwości i najzupełniejszego poręczenia za jakość, znajduje się na nich nazwisko i adres fabrykanta **A. Arbenz. Jougne, France.** Jeżeli która przy używaniu jej nie daje najzupełniejszego zadowolenia, to się ją wymienia jak najchętniej. Cena złr. 2·80. Z ostrzami osobliwej jakości o 85 ct. droższe. Do nabycia w każdym większym handlu tego rodzaju Prospekty z odpisem licznych dobrowolnych świadectw za darmo i opłatnie.

Mydło glicerynowo-benzoesowe

zupełnie nieszkodliwe, z bardzo przyjemnym zapachem, usuwa piegi i zmarszczki i wydelikatnia cerę. Do nabycia po 30 cnt. tylko **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom 7.** 553 17 0

!Czereśnie!

Piękne czereśnie, także do zaprawy zdatne, wysyła w 5 kg. koszykach **opłatnie** za zaliczką **złr. 1.80 Munk Gabor,** hodowca owoców, **Wielki Waradyn** (Nagyvárad), Węgry. 1444 3 3

WINA

własnej uprawy z roku 1893, łagodnego, dostarcza od 56 litrów wzwyż: białego litr po 24 cent., czerwonego po 26 cent.,

Benedykt Hertl,

właściciel dóbr, zamek **Golitsch pod Gonobitz** (Styrya) 532 32 60

Apteka w Krakowcu

poszukuje 1438 3 3

ucznia do praktyki.

Do racyonalnego czyszczenia ust i zębów:

Jedyne

PURITAS MYDŁO do UST

Austr. i węg. patent. — Medale wystawy światowej Londyn 1862. — Paryż 1878.

Dra C. M. Faber'a przybocznego lekarza ś. p. JC. Mości Maksymiliena I. itd. Główne miejsce wysyłki: **Wien, I., Bauernmarkt 3.**

Składy we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach.

Można tam dostać także: 317 19 0

C. i k. uprz. **Eucalyptus esencyi do ust** wynalazku Dra C. M. Fabera.

Krajowe Towarzystwo Handlowe

Kraków, Rynek, L. 26,

wypłaca dywidendę 10% od udziałów za rok 1895,

przyjmuje

subskrypcye na dalsze udziały jako też wkładki oszczędności na 6% za zwykłem wypowiedzeniem.

816 25 0 **Dyrekcya.**

OSTRZEŻENIE.

Niektórzy spekulanci sprzedają **masę** pod rozmaitemi nazwiskami jako **„Exsiccator"** — **Ostrzegam** P. T. kupujących, by się mieli na baczności przy nabywaniu **„Exsiccatora".** Żądać rachunków z herbem państwa i znakiem fabrycznym, bo inaczej można się narazić na straty

Exsiccator

niszczy raz na zawsze grzybek drzewny i usuwa wilgoć.

100.000 świadectw. Broszury bezpłatnie. 710 24 0

Kantor: Wiedeń, IV., Hauptstrasse, L. 36.

Sprzedaż **w Krakowie** u p. **Fr. Lenerta, we Lwowie** u p. **Hübnera.**

Skład 763 14 14

Ram, Obrazów i Luster

Kraków, ul. Floryańska, L. 2,

E. LEICHT

FABRYKA

ulica Pijarska, L. 19.

Reperacye uskutecznia się tanio i szybko.

Urzędnika

do służby akwizycyjnej przyjmie pod korzystnemi warunkami wybitne austryackie towarzystwo ubezpieczeń od wypadków.

Nadarza się przeto dla inteligentnego, skrzętnego, młodego mężczyzny sposobność do zrobienia karyery.

Oprócz osobistej zdatności do stykania się ze stronami i stosunków z lepszemi kołami towarzyskiemi potrzebne jest wykazanie nienagannego życia. 1466 2 3

Wiadomości fachowe niekoniecznie są potrzebne, gdyż udzieli się dokładnej instrukcyi.

Obszerne zgłoszenia w języku niemieckim wraz z curriculum vitae i referencyami przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **„T. 7220".**

Wielkie hiszpańsk. wiśnie

wielkie wybierane

morele

(bardzo dobre do zaprawy) w 5 kg. koszyczkach, jak najstaranniej opakowane, sprzedaje po **złr. 1.26**

A. Hoffmann

Nyiregyháza (Węgry.)

Ponieważ wysyłka trwa tylko czas krótki, przeto proszę o wczesne nadsyłanie zamówień. 1453 4 6

Premiowane 2 państwowemi medalami na wystawie krajowej w Krakowie w r. 1887.



Premiowane srebrnym medalem na wystawie rękodzielniczej w Bielsku w r. 1890.

Najstarszy skład

maszyn do szycia

(założony w r. 1872)

i pracownia mechaniczna

ANTONIEGO WANASKIEGO

w Białej pod Bielskiem (Galicya).

Sprzedaż maszyn także na spłaty miesięczne.

Pięcioletnie poręczenie. 214 44 100

Cenniki rozsyła się opłatnie i za darmo.

Perkale najnowsze wzory,

Płócienka andrychowskie,

Szyrtyngi i Kretony

najtaniej w wielkim wyborze poleca 1251 25 26

W. Kłosiński

ul. Floryańska, 17.

Poszukuje się na prowincyę

mechanika

obeznanego **z reperacyami maszyn do szycia.**

Zgłoszenia pod **G. D 300** poste restante **Kraków.** 1463 2 3

Masło deserowe z Paszkówki

sprzedaje po 18 ct. ¼ funta

Henryk Fuglewicz

1177 dawniej K. Knoreck i Spółka 52 3 0

Kraków, Floryańska, L. 23.

Towarzystwo

powroźnicze

w Radymnie

poleca 5 6 12

wszelkie wyroby powroźnicze i sieciarskie.

Cenniki na żądanie gratis i franko.

Porębski & Zimler

w Krakowie

polecają wyborowy gatunek

Pończoch

damskich i dziecinnych

z bawełny Estramadury.

Pończochy z Estremadury możemy polecić tem pewniej, że od osób noszących powyższy wyrób, otrzymaliśmy wielokrotne zapewnienia co do trwałości koloru i gatunku. 1445 2 6

Utrzymujemy również na składzie w znacznym wyborze gatunków

Pończochy z bawełny szwajcarskiej Fil d'Ecose.

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 1234 11 20

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygm. Ruckera,** dla **Krakowa** w aptece **W. Redyka i E. Hellera, w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

L. 34 255/I./96.

Ogłoszenie.

Gmina miasta Krakowa ma do sprzedania niżej wymienione **grunta budowlane: trzy parcele** położone przy ulicy Swoboda, między ulicą Smoleńsk a Wolską, od 91 do 142 sążni kwadr. mierzące; **siedm parcel** położonych przy ulicy Bernardyńskiej (niegdyś realność L. 40/41, Dz. VII, stanowiące) od 129 do 210 kwadr. sążni mierzących; **ośm parcel** położonych przy ulicy Krowoderskiej (realność L. 132 133, Dz. IV, stanowiących).

Wszystkie te parcele mogą być użyte pod budowę domów czynszowych lub will

Bliższych wiadomości o wymiarach i położeniu parcel, tudzież o warunkach sprzedaży udziela Wydział I. Magistratu, II piętro od strony klasztoru OO. Franciszkanów), w godzinach urzędowych od 8 rano do 2 po południu.

Kraków, 16 czerwca 1896 r.

Prezydent miasta

1429 2 3 **J. Friedlein.**

Dochód boczny

150—200 złr. miesięcznie dla osób wszelkich zawodów, które chcą się zajmować sprzedażą **losów** prawnie dozwolonych. — Zgłoszenia przyjmuje **Hauptstädtische Wechselstuben-Geselschaft Adler & Comp., Budapest.**

Rok założenia 1874. 1408 3 8

Osoba młoda, inteligentna, mówiąca po polsku i po niemiecku, mogąca złożyć kaucyę, poszukuje **posady kasyerki.**

Zgłoszenia pod **M. S. 1435** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 1435 3 3

Wdowa 30 lat mająca, bezdzietna, inteligentna, obeznana z wiejskiem gospodarstwem i kuchnią, mogąca prowadzić zarząd mleczarni (centryfugi) samodzielnie, poszukuje miejsca od 1 sierpnia lub września. Pożądanem byłoby miejsce na plebanii lub u wdowca.

O uwiadomienie prosi pod **„Wytrwałość J. H. 120" Wojnicz.** 1465 2 2

Do interesu w Krakowie

40.000 rocznego obrotu, potrzeba **spólnika,** człowieka rutynowanego w handlu, młodego, chętnego do pracy, dobrej konduity. Może być i kobieta. Kapitał wkładamy nieograniczony.

Zgłoszenia: **„Handel"** poste restante **Kraków.**

Słabość męską

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka: 1401 2 36

Dra Retau'a

Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15.

W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Uczeń

II. roku seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie, poszukuje miejsca jako nauczyciel do udzielania języka niemieckiego podczas wakacyj w domu obywatelskim.

Adres: **Józef Jendrulek,** słuchacz II. roku sem. naucz., **w Cieszynie.** 1327 3 3

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska, L. 18,

poleca swe **dobre i naturalne**

Oedenburskie Wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka
w beczkach znacznie taniej.
1410 6 10

Nie łapać szczurów i myszy

lecz trzeba je tępić niezawodnie działającą trucizną

Kobbe'go HELEOLIN.

Nie szkodzi ludziom ani zwierzętom domowym.

Dostać można w dawkach po 50 i 90 cent. w składzie głównym: **J Grolich, Berno,** lub w aptece **A. Karpińskiego w Rzeszowie.** 1034 6 10

DOM KOMISOWY.

Import i eksport.

T. Filipowicz

Hamburg, B. d. Strohhause, 31.

Sprzedaż komisowa 3 27 52

zboża, nasion i innych ziemiopłodów.

Pośredniczy: przy zbywaniu wyrobów przemysłu; nabywaniu zagranicznych płodów i wyrobów (surowców, sztucznych nawozów, maszyn rolniczych i innych; oraz artykułów spożywczych: kawy, herbaty, ryżu, owoców, cygar i t. p.).

ANTONI TABOR

w Krakowie

róg ul. św. Gertrudy i Zielonej, 2,

gdzie dawniej była Związkowa Pracownia obuwia w „Imię Boże", poleca swoją

PRACOWNIĘ OBUWIA

męskiego, damskiego i dziecinnego

wykonując takowe gustownie, z trwałego i dobrego materyału, na czas ściśle oznaczony, **po cenach jak najumiarkowańszych.**

Buty od 9 złr. Obuwie męskie od 4 złr. 25 ct., damskie od złr. 3.25, dziecinne od złr. 1.50.

Mając niepłonną nadzieję, że Szan. Publiczność i nadal swemi łaskawemi względami zaszczycać mnie raczy, kreślę się z wysokiem poważaniem

601 24 24 **Antoni Tabor.**

Ważne dla P. T. Pań i Panów!

Champaigne

przyrząd do zmywania włosów i głowy z aparatem do osuszania najdłuższych włosów u Pań w 10 minutach, zaprowadził pierwszy

ZAKŁAD FRYZYERSKI

pod firmą

Karol Ryżmanowski

ulica Szewska, L. 2.

Częste zmywanie włosów u Pań przyrządem Champaigne działa hygienicznie na włosy, wzmacnia cebulki włosowe, czyści skórę z łupieżu, utrzymuje włosy w naturalnej barwie do późnego wieku. Champaigne aparat funkcyonuje tylko destylowaną wodą i zalecają go szczególnie dla Pań powagi lekarskie. — W salonie męskim po strzyżeniu zimne lub ciepłe tusze. 1287 8 8

Ważne dla przejezdnych.

Zakład otwarty od 6 rano do 9 wieczór.

Perfumerya, przybory toaletowe, artystyczne, wyroby z włosów.

36 ct. ¼ kilo **konfitur** itp., **o voce kandyzowane** 1 kilo **2 złr.** poleca gospodarstwo domowe **Latacz** poczta Latacz. 224 26 30

Józef Rudnicki, Kraków, Rynek, Hotel Drezdeński, poleca Bieliznę męską, w najlepszym gatunku, Kołnierzyki, Mankiety, Skarpetki.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. S[…]jewski.